Rok XXXIII. Kraków, Sobota 14 Lutego 1914 r. Nr 34.

NOWA REFORMA

Redakcya w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 na II-m piętrze.

Prenumerata wynosi:
W Krakowie 24 kor. rocznie, 2 kor. miesięcznie w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką 32 k. rocznie, 2 kor. 70 hal. miesięcznie.
z dwurazową przesyłką 38 koron rocznie, 3 kor. 20 hal. miesięcznie.

Inseraty po 20 halerzy za wiersz petitowy.
Nadesłane po 60 hal. za wiersz petitowy.

ADMINISTRACYA
w Krakowie przy ulicy św. Anny 3, na parterze

Cena numeru 6 hal. – z przesyłką pocztową 8 hal.

Przed dzisiejszem posiedzeniem sejmowem.

Sejm krajowy uchwalić ma dzisiaj nową ordynacyę wyborczą i zmianę statutu krajowego. Powzięcie tych uchwał będzie momentem i faktem dziejowej doniosłości w stosunkach naszego kraju.

Nie łudziliśmy się nigdy co do wielkości ofiar, jakie na ołtarzu tej sprawy złożyć musimy. Ale i z tego zdawaliśmy sobie sprawę, że ofiarność ta była i jest koniecznością, wobec której znalazł się kraj nasz, zaborczemi węzłami z Austryą związany. Racya stanu naszej polityki narodowej w tem państwie, dobrze i realnie zrozumiany interes tego kraju, w którym obok narodu ruskiego żyć i samodzielnie rozwijać się musimy, wymagały i wymagają, abyśmy w drodze kompromisów i ustępstw ustalili nasz „modus vivendi“ z drugim narodem, ten kraj zamieszkującym.

I jeżeli ten „modus vivendi“ z narodem ruskim w reformie wyborczej zostaje określony i ustalony, — to nasza ofiarność i nasze ustępstwa nie mogą pozostać bez skutków dla nas bardzo doniosłych i korzystnych.

Zamiast długich na ten temat wywodów i rozpraw, należałoby, naszem zdaniem, kwestyę postawić w tej formie:

„Coby się stało, gdyby przedłożona dzisiaj Sejmowi reforma wyborcza nie przyszła do skutku, gdyby tyloletnie prace i usiłowania, w tej sprawie podjęte, rozbiły się u przystani?“

Z następstw tej ewentualności zdawaliśmy sobie sprawę i pod ich wrażeniem odbywała się przez lata całe robota kompromisowa. Wiemy i wiedziały o tem dobrze wszystkie stronnictwa polityczne w kraju, że nowa ordynacya wyborcza, wprowadzając posłów ruskich do Sejmu w tak znacznej liczbie, zmieni także jego konfiguracyę i dotychczasowy charakter. Wiemy także, że bez konsekwencyj dla stosunków całego kraju ta zmiana charakteru sejmowego pozostać nie może. Ale i na to nie wolno zamykać oczu ludziom, za dalsze losy tego kraju odpowiedzialnym i do jego kierownictwa powołanym, że stosunki obecne nadal utrzymać się nie dały i pod naporem wypadków uledz muszą ewolucyi. Lepiej więc, że ewolucya ta dokonuje się z naszem współdziałaniem i pod naszem kierownictwem, aniżeli, żeby dokonała się siłą bezwładności, lub pod naciskiem żywiołów obcych, z obejściem lub zmniejszeniem naszej ingerencyi.

Już ten powód wystarcza do wyrobienia sobie opinii, że przedłożona obecnie Sejmowi reforma wyborcza, pomimo jej niezaprzeczonych wad, jest mimo wszystko głęboko pomyślanem dziełem politycznego rozumu, jest objawem zrozumienia przez nas krytycznej sytuacyi, w jakiej znaleźliśmy się w tym kraju i w tem państwie, jak nie mniej zadań, przed jakiemi nas stawiają losy w zaborze austryackim.

W tem zrozumieniu wyrażamy szczere życzenie, aby reforma wyborcza w Sejmie doczekała się dzisiaj załatwienia.

Deputacya nauczycielska w Sejmie.

(Telefonem.)

Lwów, 13 lutego.

Dziś pojawiła się w gmachu sejmowym deputacya krajowego komitetu wykonawczego nauczycielstwa ludowego w Galicyi z prezesem, radcą Nowakiem, na czele. Deputacya wręczyła wszystkim klubom memoryał, drukowany w języku polskim i ruskim. W memoryale wykazano w wymownych słowach potrzebę jak najrychlejszego załatwienia przez Sejm sprawy nauczycielskiej. Stwierdzono, że nauczycielstwo ludowe cierpi nieopisaną nędzę, znosi głód i wskutek tego stanu rzeczy, popada w rozpacz. Pomoc i ratunek muszą więc nadejść natychmiast.

Tysiące rodzin nauczycielskich w tym roku klęsk elementarnych gwałtownie potrzebuje ratunku i wzywa Sejm, by za rok 1913 przyszedł z natychmiastową, jednorazową, wydatną pomocą, przez uchwalenie sumy, potrzebnej na pierwsze uspokojenie czekającego niecierpliwie nauczycielstwa, w miejsce przyrzeczonej na r. 1913 definitywnej regulacyi płac.

Memoryał domaga się, aby ogólna kwota, mająca przypaść na doraźną pomoc, lecz na razie za rok 1913 nie wynosiła mniej, niż przeciętnie po 500 K. na jedną osobę.

Memoryał kreśli zasady regulacyi płac polegające na zrównaniu z płacami urzędników państwowych ostatnich klas.

Deputacya odbyła dłuższą konferencyę z klubem lewicy, który obradował dziś wieczorem. Pp. Rutowski, Bandrowski i German w przemówieniach swoich zaznaczyli, że lewica, jak zawsze, tak i obecnie poprze energicznie żądania nauczycielstwa.

Była też deputacya u marszałka hr. Gołuchowskiego, u namiestnika dr. Korytowskiego, oraz przywódców klubów hr. Wodzickiego, Hupki, Pinińskiego, Garapicha, Czartoryskiego, Głąbińskiego, wreszcie u przewódców klubu ludowców.

Marszałek Gołuchowski odpowiedział na przemowę radcy Nowaka w te słowa:

„Panowie znów zaczynają przemawiać w formie nieodpowiedniej. Co to znaczy: „nie przyjmujemy, nie możemy tego przyjąć.“ Jabym panów we własnym interesie prosił, byście tak do Sejmu się nie zwracali, przecież Sejm jest waszym panem, a pan tak mówi, jakby pan był tu panem, a Sejm niżej postawiony od pana. Ja wiem, pan mnie znów „osmaruje“ za to w gazetach, ale ja powtarzam, że to nie jest forma właściwa. Sejm, to jest Sejm, pan, a ja muszę tu powagi Sejmu bronić. Panowie wiedzą, żeśmy przedłożenie do Sejmu w waszej sprawie wnieśli. To jest nasze zadanie, a Sejm może powiedzieć, żeśmy zrobili dobrze, albo źle, i może całkiem co innego zrobić. Otóż nie możecie nam robić zarzutu za to, bośmy przedłożenie wnieśli, możecie je co prawda krytykować, że nie zawiera tego, czego sobie życzycie, ale nie możecie mówić, że my się opieramy.“

„W komisyi szkolnej macie takich orędowników, jak p. German i i., więc specyalnie mojego poparcia nie potrzebujecie, ale owszem, powiadam, poprę wasze żądania w miarę możności.“

P. Hupka oświadczył, co do dodatku drożyźnianego, że nawet za 2 lata będzie przyznany, bo to się należy i choć nie ma pieniędzy, to zrobić się musi.

Pos. hr. Wodzicki zauważył, że nawet definitywna regulacya płac nie jest wykluczona. Zależeć będzie wszystko od tego, czy 3 marca będzie Rada państwa zwołana czy nie. Jeżeli Rady państwa nie będzie, to Sejm będzie nadal trwał i radził i wtedy też będzie czas na załatwienie tej tak ważnej dla panów sprawy. Dodatek drożyźniany będzie przyznany niewątpliwie za dwa lata.

Inni reprezentanci klubów konserwatywnych zapewnili, że zrobi się wszystko, co będzie możliwe.

Lewica sejmowa.

Lwów, 14 lutego

Wczoraj wieczorem klub lewicy odbył kilkugodzinne posiedzenie, na którem desygnowano członków do komisyj sejmowych, omawiano taktykę na dzisiejszem posiedzeniu i ustalono myśli przewodnie deklaracyi, jaka będzie dziś na posiedzeniu złożona imieniem klubu lewicy w sprawie reformy wyborczej. Wypracowanie tekstu deklaracyi powierzono posł. Srokowskiemu.

— Koniec działu redakcyjnego „Nowej Reformy“ na 7-mej stronie.

—Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ składa się z dwóch arkuszy druku. Na arkuszu dodatkowym na stronie 1 zamieszczamy felieton p. t. „V wystawa rzeźby“ — na stronicy 11 artykuł p.t. „Z nad Sekwany.“

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

42. ((Ciąg dalszy.)

Jacuś się zbudził.

— To tatuś jeszcze nie śpi? Przecież jest noc.

— Idę zaraz spać, synku. Chciałem ci tylko dobranoc powiedzieć.

— A o co tatuś płacze?

— Ależ... to ci się tylko zdaje. O cóż bym ja płakał?

— Może dlatego, że mamusi nie ma?

— Tak, może dlatego...Ale właściwie to wpadło mi tylko coś do oka. Śpij już, śpij...

— Zaraz będę spał. A gdzie jest ten niedźwiedź?

— Jaki niedźwiedź?

— No, ten co tu był. Wie tatuś, ten co to napisane jest o nim w mojej książeczce: Złego wilka ty się strzeż, lecz pan niedźwiedź dobry zwierz! To był bardzo poczciwy niedźwiedź, ja się z nim właśnie bawiłem, kiedy usłyszałem, że tatuś płacze.

— To ci się śniło, synku. Zamknij oczka, a dobry niedźwiedź znowu przyjdzie.

— I aniołek też?

— Także.

— I będzie się bawił ze mną i z niedźwiedziem?

— Tak jest, śpij tylko.

Chłopiec przymykał już oczy, gdy naraz zerwał się i siadł w łóżeczku.

— A może to mamusia przyjechała w nocy i tatuś dlatego nie śpi?

— Nie, mamusia jeszcze nie przyjechała, ale przyjedzie wkrótce, gdy będziesz spał grzecznie.

— Kiedy ja nie wiem, co to jest: wkrótce. Czy to jest więcej jak tydzień, czy tyle, co palców u mojej ręki?

— Ja sam, dziecko, nie wiem, co to jest wkrótce... Czasem to może być nigdy....

— A nigdy czy to jeszcze dłużej niż tydzień?

— Nie pytaj już. Śpij.

— Dobrze, ale niech tatuś opowie bajkę o wronie.

— Była sobie raz jedna wrona i leciała nad szerokim, szerokim śnieżnem polem. Leciała dzień i noc i znowu dzień i nie wiedziała, jak jeszcze daleko do końca. I spotkała lisa, który biegł również przez to pole i zapytała go: Mój lisie, czy ty nie wiesz, jak to daleko do końca? A lis przystanął i zdziwił się: Do końca? Ja nie wiem, czy jest koniec. Ja biegnę, biegnę, biegnę, biegnę.... Więc wrona leciała znowu dzień i noc i jeszcze dzień...

— A czy ona widziała w nocy?

— Troszeczkę. Tyle co i we dnie. I spotkała znowu wilka, co biegł przez to pole, w inną stronę, oddawna już. Więc wrona woła: Wilku, mój wilku, zatrzymaj się i powiedz, jak to daleko do końca? A wilk stanął i zdziwił się: Jak daleko? Ja nie wiem, czy jest jaki koniec. Ja biegnę, biegnę, biegnę... Więc wrona leciała znowu, leciała — — —

— — — — — — — — —

Było już około północy, gdy Butrym w swoim pokoju wyciągnął kartkę listowego papieru i zaczął pisać:

(C. d. n.)

Obrona Ostmarkenvereinu.

Berlin. Sejm pruski obradował w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Bar. Zedlitz (wolnokons.) zwraca się przeciw oświadczeniu, jakoby Ostmarkenverein tworzył pewnego rodzaju uboczny rząd i twierdzi, że, czy Ostmarkenverein w wyborze środków walki tu i tam się zagalopował, na razie nie można jeszcze stanowczo stwierdzić, ale gdyby nawet w swym zapędzie może poszedł za daleko, to musi się o tem pamiętać, że działał on z czystej miłości ojczyzny (wesołość na ławach polskich.), (dla obrony niemczyzny wobec dążności wielkopolskich. (Sprzeciwy u Polaków i socyalno - demokratycznych.) Dalej należy pamiętać o tem, że walczyć on musi z nieprzyjaciółmi, dla których żaden środek walki nie jest złym. Przez to, że Ostmarkenverein starał się, aby w miejsce polskich robotników angażować do Niemiec Rusinów, a to stanowi jedyny punkt, gdzie Ostmarkenverein **współdziałał z rządem państwa**, to wielkie sobie zaskarbił on sobie zasługi.

Osądzając sprawę, — mówił Zedlitz — trzeba sobie uprzytomnić, że Polacy w Galicyi zawsze popierają czynnie wielkopolskie dążenia w granicznych prowincyach pruskich i że zwłaszcza Polacy w Galicyi tworzą silną rezerwę i silną podporę dla dążeń polonizacyjnych na Górnym Śląsku. Z natury rzeczy wynika, że jeżeli Ostmarkenverein zwalczał dążenia wielkopolskie, to nacierał także na armię rezerwową tych dążeń, mianowicie na Polaków galicyjskich. Polakom jest bardzo niemiło, że zwrócono przy tej okazyi uwagę właśnie na Rusinów. Gdy Niemcy poinformują się należycie o stosunkach galicyjskich, to w prowincyach, wystawionych na dążenia polonizacyjne, poznają oni, pod jakie jarzmo by się dostali, gdyby dążenia wielkopolskie się urzeczywistniły.

Berlin. (WAT.) Podczas mowy hr. Zedlitza przyszło do niezwykle burzliwych scen. Socyaliści i połowie polscy przerywali mowcy, wołając: „To ładna miłość ojczyzny"! Powstała niesłychana wrzawa, tak, że mowcy nie było słychać. Hr. Zedlitz zaczął wówczas krzyczeć pod adresem socyalistów: „Wy socyaliści także kradniecie dokumenty, wy także walczycie podłą bronią"! Słowa te wywołały jeszcze większą wrzawę.

Zbiorowa nota mocarstw do Grecyi.

Ateny. (Aj. at.) Posłowie mocarstw wręczyli wczoraj rządowi **zbiorową notę** w sprawie **wysp Egejskich** i gwarancyj dla Albanii południowej. W nocie odpowiedziano między innemi, że sześć mocarstw postanowiło oddać Grecyi zajęte przez nią wyspy, z wyjątkiem Tenedos, Imbros i Castelorizza. Rząd grecki ma udzielić dostatecznej gwarancyi na nieużywanie tych wysp dla celów flotowych lub wojskowych, oraz dla mniejszości muzułmańskich. Przydzielenie wysp Grecyi będzie dopiero wówczas ostatecznem, gdy Grecya opróżni terytoryum, przyznane Albanii.

Mocarstwa wzywają rząd grecki, aby nie stawiał w tym kierunku oporu, a to w sposób bezpośredni lub pośredni, przez popieranie Epirotów.

Opróżnienie ma się rozpocząć od Koricy i ma być ukończone do 31 marca b. r. Mocarstwa wyrażają nadzieję, że Grecya uszanuje ich uchwały.

Demarche mocarstw w Atenach.

Wiedeń. Sytuacya międzynarodowa przedstawia się nieco korzystniej o tyle, że wczoraj nastąpiło nareszcie zapowiadane oddawna **demarche mocarstw w Atenach w sprawie wysp Egejskich i opróżnienia południowej Albanii.** Fakt, że wszystkie mocarstwa wystosowały wspólną notę dowodzi, że istnieje między niemi **zasadnicza zgoda zapatrywań** na tę kwestyę, którą, jak wiadomo, uregulowano w duchu znanych propozycyj angielskich. Tylko co do ewentualnych środków, jakichby należało użyć, aby przezprzeć w danym wypadku wolę Europy, nie dało się osiągnąć porozumienia, a niewiadomo, czy Turcya zechce uczynić zadość woli Europy, która kwestyę wysp załatwiła po myśli żądań Grecyi.

Nową i bardzo niemiłą komplikacyę w położeniu na Bałkanie stanowią niesnaski, jakie wybuchły między Turcyą a Bułgaryą w sprawie Pomaków, t. j. Bułgarów mahometańskich. Turcya twierdzi, że Bułgarzy w nowozdobytych terytoryach dopuszczają się wobec Pomaków bezprawi i zmuszają ich do przechodzenia na prawosławie. Rząd turecki wystosował do rządu bułgarskiego notę, w której oświadcza, że zrywa toczące się w Konstantynopolu rokowania handlowo - polityczne z Bułgaryą na tak długo, dopóki Bułgarya nie spełni swoich przyrzeczeń, iż będzie tolerancyjną wobec Pomaków sprawiedliwie. Nota ta grozi ponadto, że o ile sprawa w 20 dni po zebraniu się parlamentu bułgarskiego nie będzie załatwiona, to Turcya nałoży cło różniczkowe 50% -we na wszystkie towary pochodzenia bułgarskiego. O nocie tej Turcya zawiadomiła wszystkie mocarstwa. Dyplomacya zaś bułgarska twierdzi, że Turcya wytacza sprawę, która właściwie wcale nie istnieje.

W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że Turcya tylko dlatego podjęła tę sprawę, aby odwrócić uwagę od kwestyi wysp, w której rząd turecki nie zdoła już nic zdziałać. Nie jest też wykluczonem, że Turcya szuka pretekstu, by módz wkroczyć do Tracyi i w ten sposób zapewnić sobie ewentualne przedostanie się na terytoryum greckie. Wobec tego zatargu trudno uwierzyć wiadomości, podanej przez „Voss. Ztg.", jakoby w Dimotice pod Adryanopolem miało się odbyć dzisiaj spotkanie między bułgarskim premierem Radosławowem i ministrem skarbu Tonczewem a Enverem paszą.

Ks. Wied w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz nadał ks. Wiedowi wielki krzyż orderu Leopolda.

Wiedeń. O godz. 1 w poł. odbyło się wczoraj u ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda i jego małżonki na cześć ks. Wieda śniadanie, w którem wzięli udział: ambasadorowie niemiecki, włoski, prezydent ministrów hr. Stuergkh, ministrowie: Burian i Krobatin, szef sztabu generalnego br. Conrad i inni. W ciągu popołudnia złożył ks. Wied tutejszym ambasadorom wizyty, poczem o godz. pół do szóstej był na audyencyi u cesarza w Schoenbrunie, gdzie cesarz przyjął go w apartamentach prywatnych. Audencya trwała do godz. 6, poczem odbył się u cesarza obiad dworski, w którym prócz ks. Wieda i jego otoczenia, wzięli udział, minister hr. Berchtold, ochmistrz dworu ks. Montenuovo, wielki szambelan hr. Lanckoroński i inni dygnitarze dworscy.

Wiedeń. Ks. Wieda przyjmują tu z wielką serdecznością. Po południu był książę na posłuchaniu u cesarza, a wieczorem na obiedzie dworskim. O g. 3 po poł. złożył książę wizytę nuncyuszowi papieskiemu. Rozmowa z nuncyuszem dotyczyła głównie katolików w Albanii.

W ciągu dnia wczorajszego ks. Wied odwiedził ambasadora tureckiego Hilmi paszę, który będąc doskonałym znawcą stosunków w Albanii, udzielił księciu cennych wskazówek. Ambasador oświadczył, że rząd turecki nie chce czynić księciu trudności, przeciwnie, o ile możności będzie chciał jego misyę ułatwić, a to za pomocą wpływów kalifatu.

Jak słychać, ks. Wied wyjedzie 24 b. m. z Tryestu do Durazzo na pokładzie okrętu „Mohikan", prywatnej własności amerykańskiego milionera Harrimana. Eskortę honorową stanowić będą 2 niemieckie, 4 austryackie i 3 lub 4 włoskie okręty wojenne.

Wiedeń. Były ambasador i członek Izby panów hr. Luetzow wywodzi we wstępnym artykule w „N. Fr. Presse", że nie ma powodu do przypuszczania, aby na tle kwestyi albańskiej mogły wybuchnąć niesnaski między Włochami a Austro - Węgrami. Porównanie ze Szlezwigiem, który spowodował wojną austro - pruską, nie jest trafne, a to dlatego, że Bismark nigdy nie krył się z tem, iż dąży do zupełnego wcielenia Szlezwigu i Holsztynu do Prus, podczas gdy ani Austrya ani Włochy nie mają takich zamiarów co do Albanii.

Ponadto w sprawie szlezwickiej interesowane były tylko dwa państwa, podczas gdy Albania jest państwem, utworzonem na podstawie międzynarodowej. Drobnych antagonizmów, polegających na konkurencyi gospodarczej, z pewnością nie da się uniknąć. T. z. **morbus consularis** znajdzie z pewnością szerokie pole do popisu, ale nie ma mowy o tem, aby mogło przyjść do jakichś poważniejszych komplikacyj na tem tle.

Pożyczka albańska.

Londyn. „Daily Tel." donosi, że mocarstwa trójporozumienia żądają, aby pożyczka albańska udzielona została pod kontrolą międzynarodowej komisyi finansowej, obradującej w Paryżu. Tylko pod tym warunkiem mocarstwa chcą uznać zaliczkę w kwocie 20 milionów, jaką Austrya i Włochy udzieliły ks. Wiedowi. Austrya i Włochy żądają 60% udziału w albańskim banku państwowym.

Dymisya Kokowcewa.

Petersburg. Reskrypt cara, wystosowany do byłego prezydenta ministrów K o k o w c e w a, podnosi jego zasługi, jako ministra skarbu i prezydenta Rady ministrów. Car wyraża ubolewanie, że Kokowcew z powodu stanu zdrowia, musi ustąpić i nadaje mu w uznaniu jego wybitnych zasług **tytuł hrabiowski**, wyrażając nadzieję, że i nadal będzie mógł korzystać z jego rad.

W reskrypcie cara do nowomianowanego ministra skarbu B a r k a powiada car, że z osobistych wrażeń, jakie car odniósł podczas ostatniej swej podróży, mógł się przekonać z bezpośredniego zetknięcia się, o żywotnych potrzebach ludności. Chociaż car z zadowoleniem stwierdził zdolność twórczą i siłę pracy ludu, to jednak z głębokiem ubolewaniem musi też wskazać na smutny fakt słabości, ubóstwa i zaniedbania gospodarczego, będącego bezpośredniem następstwem opilstwa i braku ogólnie dostępnego, uregulowanego kredytu. Od tego czasu troska cara zwraca się ku pilnej potrzebie radykalnych reform administracyi skarbowej i gospodarstwa państwowego. Nie może pozwolić na to, aby pomyślne finanse państwa były zależne od zniszczenia moralnego i gospodarczego wielkich mas obywateli Rosyi. Należy więc pokierować polityką finansową w tym kierunku, aby szukać nowych dochodów z niewyczerpanych źródeł bogactwa kraju i wytwórczej pracy ludności. Przestrzegając zasady racyonalnej gospodarki, należy mieć stale na oku wzmożenie wytwórczości kraju i zaspokojenia potrzeb ludności.

To są cele pożądanych reform, o których nieodzownej potrzebie car tem bardziej jest przekonany, że odbiły się one żywem echem w ciałach prawodawczych przy sposobności rozpraw nad ustawą o rewizyi monopolu spirytusowego. Przypominając, że Bark rozpoczął swą karyerę urzędniczą pod ministrem Wyższegradzkim, car poleca nowemu ministrowi przeprowadzenie planowanych reform i zapowiada udzielenie mu dalszych zleceń w nadziei, że Bark, dzięki swemu doświadczeniu i więdzy, usprawiedliwi pokładane w nim zaufanie na pożytek Rosyi i ku zadowoleniu swego panującego.

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

Petersburg. Ze strony dyplomatycznej zaprzeczają pogłoskom o dymisyi Sazonowa.

Sazonow zastrzega się przeciw temu, jakoby między nim a Goremykinem panowała różnica zapatrywań. Goremykin złożył wczoraj wizytę hr. Wittemu i odbył z nim długą konferencyę.

Potwierdzenia wiadomości o dymisyi ministra oświaty Kassa dotąd jeszcze nie ma.

Nowa partya katolicka we Francyi.

Paryż. Grupa wybitnych katolickich osobistości, między tymi byli pułkownik Keller, postanowiła, wobec zbliżających się wyborów do Izby deputowanych, założyć wielką partyę katolicką, która miałaby zająć miejsce katolickiego Związku wyborczego (Liberale action), gdyż ten Związek podczas propagandy zbyt wielką zwraca uwagę na republikański ustrój państwa.

Pułkownik Keller starał się o papieskie przyzwolenie na utworzenie tej partyi, ale oświadczono mu, że tylko wówczas mógłby liczyć na poparcie Watykanu, gdyby uzyskał jednomyślną zgodę episkopatu francuskiego. Słychać, że większość episkopatu francuskiego, zwłaszcza arcybiskup paryski, oświadczyła się przeciw utworzeniu nowej partyi. Mimo to zostało na 28 b. m. zwołane do Paryża zgromadzenie, które ma omówić program i sprawę funduszu wyborczego. Na zgromadzenie to zaproszono wszystkich biskupów francuskich.

Z Bałkanów.

(Telegram.)

Belgrad. Grecki premier Venizelos odjechał wczoraj w nocy specyalnym pociągiem do Aten.

Bułgarya wobec Turcyi i Grecyi.

Sofia. Wiadomość Biura Reutera o stanowisku, jakie ewentualnie zajęłyby inne państwa bałkańskie wobec Bułgaryi na wypadek konfliktu między Grecyą a Turcyą, wywołuje w tutejszych kołach politycznych wielkie zdziwienie. Koła te podkreślają, że Bułgarya, mimo swych zamiarów pokojowych, nigdy nie oświadczyła, że o ile nie chodzi o jej polityke narodową i godność oraz o niezawisłość, Bułgarya pozwoli na wszystko. Nie ma ona żadnych zamiarów agresywnych, jednakże nie może zgodzić się na to, by jej z zewnątrz dyktowano stanowisko, jakie ma zająć podczas ewentualnych wydarzeń na Bałkanach.

Z Austryi i Węgier.

Telegramy.

Skarga Niemców bialskich.

Biała. Magistrat m. Białej, na poufnem posiedzeniu uchwalił wnieść skargę sądową przeciwko prezydyum polskiego wiecu, odbytego 2. lutego celem zaprotestowania przeciwko nadużyciom wyborczym, o podburzanie do gwałtów. Donoszą o tem tutejsze pisma niemieckie.

Wiosenna sesya parlamentu.

Wiedeń. W sobotę prezydent Sylwester ma konferencyę z hr. Sturgkhiem w sprawie zwołania parlamentu. Jak wiadomo, istniał pierwotnie projekt, aby sesya wiosenna Rady państwa rozpoczęła się 3 marca i trwała do 3 kwietnia. Około 20 kwiet.

miałyby się rozpocząć obrady delegacyjne. Zdaje się jednak, że termin ten ulegnie zmianie, ponieważ obrady parlamentu nie będą się mogły rozpocząć 3 marca.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. Prezydent gabinetu hr. Stuergkh zawezwał, celem kontynuowania konferencyi w sprawie sejmu czeskiej, zastępców niemieckich stronnictw na wtorek d. 17 b. m. g. 10 przed poł., zaś obu grup wielkiej własności na środę 18 b. m. g. 4 popoł.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu, odbyła się dziś po poł. w Lobositz narada **niemieckiej partyi ludowej**, na której osiągnięto jednomyślnie uchwałę, aby odwołać swych zastępców z komitetu 24, wobec tego ten komitet przestał istnieć.

Nieporozumienia w obozie niemieckim w Czechach.

Praga. W Lobositz odbyła się konferencya polityków niemieckich z Czech, na której usiłowano uskutecznić porozumienie między niemiecka radą narodową a posłami. Do tego porozumienia jednak nie przyszło, wobec czego rada narodowa cofnęła swoich zastępców z komisyi, złożonej z 24 członków. Stała organizacya niemieckich mężów zaufania z Czech nie przyszła zatem do skutku.

Aresztowanie zbrodniarza.

Praga. Identyczność uwięzionego zbrodniarza, który przyznał się do zamordowania prostytutki Muhr w Józefowie, i Schmidt we Wiedniu, została stwierdzoną. Jestto były krawiec Józef Lodinsky, z Kutnahory, który w grudniu z. r. uciekł z wojska, a to z 36. pułku piechoty z Młodego Bolesławia, przed trzechmiesięczną karą więzienia za kradzież. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Lodinsky zamordował Muhr. Z przesłuchania uwięzionego przez komisarza wiedeńskiego wynika jednakże, że Lodinsky nic nie miał wspólnego z zamordowaniem Schmidtównej, choć złożył w tym kierunku zeznanie. Lodinskyego wydano władzom wojskowym.

Korupcya na Węgrzech.

Budapeszt. Z oświadczeń dyrektorów powszechnego Banku handlowego wynika sprzeczność z oświadczeniem byłego posła Kristoffy'ego, który twierdził, że wypłaconych mu 350.000 użył na cele polityczne.

Legendy o Bobrińskim.

Marmaros Sziget. Podczas przesłuchiwania dalszego świadków, świadek Neczuch zeznał, że po pobycie hr. Bobrińskiego na Węgrzech, jako świadka w tej rozprawie, rozszerzono pogłoskę, jakoby Bobriński był bratem carowej i przybył, aby ratować Rusinów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Watykan a rząd rosyjski.

Petersburg. Papież wystosował do rządu rosyjskiego memoryał, aby mianowanie i zwalnianie duchownych katolickich w Rosyi od ich obowiązków było w zależności od władz watykańskich.

Kary za język polski.

Chełm. (WAT.) Wczoraj przed tutejszym sądem pokoju toczyła się rozprawa przeciw szeregowi właścicieli sklepów, którzy sprzeciwili się rozporządzeniu oberpolicmajstra, aby szyldy sklepowe miały tylko napisy w języku rosyjskim, z pominięciem języka polskiego. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na miesiąc aresztu, względnie po 50 rubli kary. Kilku właścicieli sklepów, którzy nie przysłali swoich szyldów do cenzury, skazano na karę po 25 rubli.

Aresztowanie agentów emigracyjnych.

Mińsk. (Pet. ag. tel.) Policya uwięziła przeszło 20 osób, które umożliwiały włościanom i żydom emigracyę i potajemne przechodzenie przez granicę. Stwierdzono, że niektórzy z uwięzionych pozostawali w związku z niedawno rozwiązanem towarzystwem emigracyjnem i tegoż agentami, czynnymi w guberniach granicznych rosyjskich. Większość uwięzionych jest żydami, którzy jako rzemiosło uprawiali potajemne wysyłkę emigrantów.

Masowe wydalenie policyantów.

Petersburg. (WAT.) Wydalono tu ze służby 332 policyantów. Wydalenie to stoi w związku z rewizyą, jaka odbyła się w ochranie petersburskiej i wykazała wielkie nadużycia, których dopuszczała się ochrana.

Zgon Bertillona.

Paryż. (WAT.) Słynny antropolog, wynalazca metody daktyloskopijnej, która znalazła tak wielkie zastosowanie w kryminalistyce, Bertillon, zmarł tu wczoraj w 61 roku życia.

Epidemie w armii francuskiej.

Paryż. (WAT.) W Izbie deputowanych toczyły się wczoraj obrady nad interpelacyą w sprawie epidemii w obozach francuskich. Epidemie te przybierają zastraszające rozmiary. W Vincennes zmarło w ostatnich dwóch dniach 52 żołnierzy, których pochowano potajemnie.

Zapis dla biskupa.

Medyolan. (WAT.) Znany milioner Villafranca popełnił samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości. Cały swój majątek zapisał Villafranca biskupowi medyolańskiemu.

Morderstwa.

Hamburg. (WAT.) W lesie pod wsią Bergendorf, znaleziono wczoraj zwłoki kobiety, która, jak się okazało z książki do nabożeństwa, była robotnicą polską. Szło do kościoła, w drodze jednak została napadnięta, zbezczeszczona i zamordowana.

Paryż. (WAT.) W Melun zamordowano znanego milionera francuskiego Leona i jego żonę. Morderstwa dokonano w ich willi w Melun.

Demonstracye w Japonii.

Tokio. Tłum, złożony z przeszło tysiąca osób, urządził po północy manifestacyę w dolnem mieście. Policya rozproszyła demonstrantów i dokonała licznych aresztowań. Jak się zdaje, władze są zdecydowane absolutnie nie dopuścić do demonstracyj ulicznych.

Rewolucya w Meksyku.

Nowy Jork. Według telegramów z Meksyku, powstańcy koło Canoas **wysadzili w powietrze pociąg**, przyczem zginęło 30 żołnierzy wojsk związkowych i kilku podróżnych. W razie stanowczego zwycięstwa powstańców koło Torreion, zachodzi obawa niepokojów w stolicy. Kolonie europejskie czynią przygotowania do obrony. Do poselstwa angielskiego przewieziono karabiny maszynowe.

Vera Cruz. Wczoraj wieczorem na ulicy wykonano zamach na porucznika amerykańskiego Cook. Do powozu, w którym jechał, **dano kilka strzałów**. Cook odniósł tylko lekką ranę.

Mrozy w Ameryce.

Nowy Jork. Wskutek dalej trwających mrozów ośm osób zginęło wskutek zmarznięcia.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno-drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Z wystawy Związku artystów. Urządzone w salach Związku artystów (pałac Spiski, podw. I. p.) dwie wystawy: ogólna, a ponadto osobna zbiorowa Kajetana Stefanowicza, ściągają od chwili otwarcia liczną frekwencyę zwiedzających.

Barwna dekoracyjność obrazów Stefanowicza, do których młody artysta zaczerpnął tematów z życia przeważnie wschodniego i nadał im piętno i formę wybitnie współczesną, zwłaszcza francuską, bywa, jako rzadka w Krakowie nowość, z zaciekawieniem oglądana i omawiana.

Na wystawie drugiej, ogólnej, biorą udział: Aksentowicz Teodor, Beer Alfred, Bergmann Stanisław, Buyko Bolesław, Brzega Wojciech, Fabljański Stanisław, Grott Stanisław, Przybyłowiczowa Jadwiga, Raszka Jan, Rembertowski Franciszek, Rychter-Janowska Bron., Salvarani Arcang., Serbeński Antoni, Stroynowski Leonard, Tetmajerówna Jadwiga, Turek Franciszek, Wodzinowski Wincenty i Zarzycki Wiesław.

Na cele Reduty prasy nadesłał J. E. Zdzisław hr. Tarnowski 10 Kor., radca Ignacy Ehrenpreis 20 Kor.

Zaproszona na gospodynię Reduty p. Aniela Grodyńska nadesłała 10 K.

O skrytobójcze morderstwo. Rozprawa o zbrodnię skrytobójczego morderstwa przeciw Katarzynie Serafinowej i Teofilowi Kubiczowi toczyła się wczoraj przez cały dzień. Dzisiaj rozpoczęła się o 9 rano. Przesłuchanie świadków skończyło się o 9-tej rano. Przewodniczący radca, dr. Ajdukiewicz, o godz. kwadr. na 11 zamknął postępowanie dowodowe i przedłożył ławie przysięgłych dwa pytania co do zbrodni skrytobójczego morderstwa na osobie męża obwinionej.

Obrońca dr. Szalay domagał się postawienia co do Serafinowej dwóch dodatkowych pytań: w kierunku zbrodni zabójstwa i zbrodni ukrywania przed władzą poszlak zbrodni spełnionej przez inną osobę, w tym wypadku przez Kubicza, który miał prosić ją o ukrycie koła i wzięcie na siebie winy.

Otwarto ponownie rozprawę. Na zapytanie przewodniczącego, czy kierowana chwilową złością do męża, uderzyła go kołem bez zamiaru zamordowania, obwiniona odpowiedziała:

— To nie jest prawda.

Ponownie zamknięto postępowanie dowodowe i Trybunał godzina 3 kwadr. na 11 udał się na obrady nad ostatecznem ułożeniem pytań.

Wyrok zapadnie w południe.

Rozbicie kasy ogniotrwałej. Do sklepu galanteryjnego Anny Biernhackowej przy ul. św. Agnieszki l. 1 włamali się dzisiejszej nocy jacyś sprawcy, rozbili przy pomocy specyalnych narzędzi kasę ogniotrwałą i zabrali gotówkę tylko koron 19, gdyż tyle tylko pieniędzy tam było. Wyprawa się więc włamywaczom nie opłaciła. Po kradzieży umknęli stamtąd oknem na ul. Koletek niespostrzeżeni przez nikogo.

Usiłowane świętokradztwo. Wczoraj aresztowano 30-letniego Stanisława Mazurkiewicza, stolarza, który skradł z ołtarza w katedrze na Wawelu brewiarz, usiłował otworzyć cyborium przy wielkim ołtarzu. Mazurkiewicz zdradza pomięszanie zmysłów.

„Zabawa na dworze króla Ćwioczka" odbędzie się staraniem komitetu artystów-malarzy, rzeźbiarzy, dziennikarzy i literatów oraz artystów teatru, we czwartek 19 b.m. w salach Pałacu Spiskiego. W Związku artystów (Pałac Spiski) znajduje się lista dla członków, p. Maryan Jednowski zbiera listę uczestników ze sfer teatralnych, dziennikarze zaś i literaci mogą się zapisywać na liście u p. Aleksandra Karcza (Jagiellońska 10) lub p. Konrada Rakowskiego (św. Tomasza 32.)

Rezygnacya dra Łazarskiego z godności prezesa Rady powiatowej w Białej. Jak nas informują, zrezygnował dr. Stanisław Łazarski, poseł sejmowy i do Rady państwa ze stanowiska prezesa Rady powiatowej bielskiej, którą to godność piastował od lat czternastu. Przyczyną rezygnacyi mają być, — jak się dowiadujemy — nieustanne napaści Niemców, którzy nie mogą przebaczyć drowi Łazarskiemu, że w Wydziale powiatowym przeprowadził uchwałę, znoszącą dwunastu honorowych obywateli miasta Białej, mianowanych w celach utrącenia żywiołu polskiego przy wyborach miejskich. W dalszym ciągu na decyzyę dra Łazarskiego wpłynęły ataki po ostatnich wyborach do Sejmu, wreszcie niedawny wiec w sprawie utworzenia okręgu wyborczego Biała-Lipnik, przy którym pominięto jego osobę, acz pod względem merytorycznym podzielił stanowisko Polonii bialskiej.

Należy żywić nadzieję, że uda się jeszcze wpływowym osobom skłonić dra Łazarskiego, aby rezygnacyę swoją cofnął i dla dobra zagrożonych kresów godność tę nadal zatrzymał.

Skon rosyjskiego malarza. W Petersburgu zmarł w 75 roku życia ceniony malarz rosyjski, członek akademii sztuk pięknych Michał Botkin. Obrazy pędzla Botkina zdobią przeważnie zagraniczne galerye i tylko nieznaczna część ich znajduje się w galeryi Tretjakowa w Moskwie. Za najlepsze z obrazów Botkina uznawane są: „Płacz żydów nad rzekami babilońskiemi" i Bachantka z tamburynem."

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował radcę przy trybunale administracyjnym, Hugona Diwalda, szefem sekcyi ad personam w ministerstwie robót publicznych.

Sejm krajowy.

Lwów. Dzisiaj o $11\frac{1}{2}$ przed południem rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Przybyli prawie wszyscy posłowie (tylko na ławach prawicy kilka miejsc pustych.) Przybył metropolita Szeptycki, biskupi ruscy ks. Czechowicz i ks. Chomyszyn. **Episkopatu polskiego nie ma wcale.** Przybył także były namiestnik Bobrzyński.

Marszałek zagaił dłuższem przemówieniem, w którem poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu ministrowi Zaleskiemu. Przystąpiono następnie do formalności urzędowych.

Lwów. Lewica zgłosiła w Sejmie dzisiaj dwa wnioski nagłe w sprawie bezprocentowej pożyczki dla miast na cele budowy nowych szkół i o przyznanie nauczycielstwu ludowemu dodatku drożyźnianego za rok 1913 z wezwaniem do komisyi szkolnej, aby w bieżącej sesyi przedłożyła definitywne wnioski w sprawie regulacyi płac nauczycielskich.

Poseł Srokowski i tow. zgłosili wniosek do rządu w sprawie nauczyciela Bolesława Wizimirskiego o bezprawne przeniesienie go w drodze dyscyplinarnej do Jasła za czynności wykonywane w charakterze delegata nauczycielstwa lwowskiego do Rady szkolnej krajowej.

Dotąd zapisali się do głosu w sprawie reformy wyborczej posłowie: Czartoryski, Lewicki, Garapich, German imieniem lewicy, Głąbiński, Witos, Piniński, Zamorski, Makuch i Markow. Ma także przemawiać dr. Bobrzyński.

Lwów. Po załatwieniu wpływu i wyborze kwestorów, sekretarzy i rewidentów, przystąpiono do reformy wyborczej. Pierwszy zabrał głos pos. Markow dla złożenia deklaracyi i zaprotestował przeciwko reformie wyborczej. Gdy Markow oświadczył, że przemawia językiem tych, którzy mówią językiem Puszkina i Dostojewskiego, ukraińcy wszczęli hałas, przerywali mowcy i apelowali do marszałka, aby odebrał Markowowi głos, co też marszałek w końcu uczynił.

Następnie zabrał głos poseł Czartoryski.

Episkopat polski wobec reformy wyborczej.

Niedawno reprezentanci trzech stronnictw Sejmu, a mianowicie autonomistów, centrum i stronnictwa narodowej demokr. udali się do arcybiskupów ks. Bilczewskiego i ks. Teodorowicza we Lwowie, ażeby tym dostojnikom Kościoła i wogóle episkopatowi polskiemu wyłuszczyć powody, dla których stronnictwa owe zgodziły się na nową ugodę z Rusinami w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Wczoraj ogłoszona została odpowiedź, którą episkopat polski dał przedstawicielom owych stronnictw na ich wywody.

Arcybiskupi i biskupi polscy w odpowiedzi swojej podnoszą, że w kwestyi reformy wyborczej ograniczyli rolę swoją do wytyczenia społeczeństwu głównych kierunków moralnych i duchowych. Następnie zaznacza odpowiedź, że sytuacya obecna jest z gruntu odmienna od sytuacyi w roku ubiegłym, co wpłynęło na zmianę stanowiska biskupów wobec reformy wyborczej. Odpowiedzialność za kompromisy episkopat składa na barki stronnictw, uwzględniając atoli trudne warunki, wśród których odbywała się akcya ugodowa. Wreszcie zapewnia episkopat, że przeciwko nowej ordynacyi wyborczej nie będzie występować.

Co do powodów, które wpłynęły na zmianę stanowiska episkopatu polskiego wobec reformy wyborczej, odpowiedź daje następujące wyjaśnienia:

»Pierwszy powód — mówi odpowiedź — tkwi już w stosunku naszym do was, Szanowni Panowie. Wy reprezentujecie te stronnictwa, które tu na wschodzie działają i pracują, wy przeto jesteście głównym czynnikiem i najbardziej odpowiedzialnym za dojście do skutku tej reformy wyborczej, która reguluje współżycie polityczne Polaków i Rusinów.

Skoro przeto wy dziś oświadczacie, żeście w sprawie ugody zrobili wszystko, coście zrobić mogli, to my z naszej strony, zdając się na was z naszem zaufaniem, nie możemy zajmować stanowiska, któreby było choćby pośredniem waszego działania potępieniem. Nie możemy zaś tembardziej, o ileście wy za naszym głosem szli — o ileście się starali w myśl naszych wskazówek dawny projekt prawa wyborczego ulepszyć i poprawić. Istotnie też, jak sami mówicie i jak my widzimy, osiągnęliście w tej mierze nie jeden dodatni rezultat. — Wprawdzie kurya średnia została usuniętą, ale też mylny jest sąd, jakoby ją należało uważać jako asekuracyę dla mandatów księży. Takiej ułudnej asekuracyi kler nasz nie potrzebuje, jak to zresztą ostatnie wybory najlepiej stwierdziły.

Drugi powód obecnego naszego stanowiska tkwi w uwzględniu samego dzieła ugody obu narodowości.

I w tym kierunku zasadniczo zmieniły się stosunki. W roku bowiem zeszłym tak zwana ugoda obu narodowości odbywała się pod znakiem walki i waśni w tych właśnie stronnictwach polskich, które miały ugodę przeprowadzić. Przez to samo zbywało ugodzie obu narodów na kardynalnym i najnieodzowniejszym jej warunku, to jest na solidarności tych, którzy później ciężary i warunki umowy mają ponosić.

Bo czyż podobna, aby z waśni, walki bratobójczej, miało wyrosnąć dzieło zjednoczenia obu narodowości? Czyż nie było jasnem każdemu, że pod takimi znakami przeprowadzony ustrój prawa wyborczego byłby tylko zapowiedzią najgwałtowniejszych wstrząśnień i zaburzeń?

Dziś pod tym względem jest zasadniczy zwrot — dzisiaj wypadki ostatnich miesięcy i spokojna refleksya skonsolidowały polskie obozy. Dziś przystępują one bez majoryzowania i bez wymuszenia, by bratniemu narodowi rękę podać do zgody. Lecz i naród ruski odniesie dziś to przeświadczenie, że stronnictwa polskie, a zwłaszcza te, które z niemi na wschodzie przemieszkują, z własnej i dobrej woli normują wespół z nimi wspólne polityczne prawa.

Jakkolwiekby kto chciał się zapatrywać na losy przyszłe współżycia obu narodów na tej ziemi, musi jednak przyznać, że taka solidarność polskich obozów jest pierwszym i nieodzownym warunkiem takiego politycznego paktu.

To, co tu wypowiadamy, zgadza się najzupełniej z Waszem własnem oświadczeniem, Szanowi Panowie.

Wyście nam powiedzieli, iż uważacie zjednoczenie się obozów polskich w takiej chwili za wydarzenie najdonioślejsze, stwierdzając zarazem, iż sukces ten przypisujecie naszemu zeszłorocznemu wystąpieniu. Przyjmujemy to wasze oświadczenie, gdyż stanie nam za odpowiedź na te wszystkie ataki, któremi nas obrzucano jako rzekomych burzycieli ugody.

Wypowiadając się o stanowisku naszem co do ugody polsko-ruskiej, jesteśmy jednak dalecy od tego, aby już nazywać to ugodą, co tylko przy dobrej woli obopólnej i wyrozumieniu może prowadzić do ugody.

A nawet podtrzymujemy nasze zastrzeżenia zeszłoroczne co do sposobu ujęcia współżycia obu narodowości.

Oświadczyliśmy się byli wówczas przeciw dzieleniu ludu ruskiego i ludu polskiego między dwie urny wyborcze. Pisząc o tem, dodaliśmy zarazem uwagę, iż uważamy za obowiązek nasz »choćby tylko przedstawić obawy i przypuszczenia pod względem moralnym i duchowym«.

Jak z słów tych wynika, nie był to więc nasz postulat zasadniczy, ale raczej nasza opinia i nasza rada. Dziękujemy wam, Panowie, o ileście się starali w tej mierze do naszych życzeń zastosować.

O ile zaś to się nie dało, starajcie się niedomogi czy usterki ustawy wyrównywać przez pracę narodową i współpracę kulturalną z ruskim ludem i narodem. Nie upadajcie na duchu, nie zniechęcajcie się; wytrwajcie wiernie na waszych posterunkach, waszej bowiem pracy i waszej jedności domaga się zarówno interes ludu polskiego, jak ludu ruskiego. Domaga się przedewszystkiem ideał pełnej i prawdziwej zgody obu narodowości. Bo któż nie wie, że sam paragraf jest jeszcze martwą literą, że dopiero duch jedności i wspólności musi go ożywić, aby nazwa ugody obu narodowości oblekła się w jej rzeczywistość.

Oby się nią stała i jak najrychlej i jak najobficiej. My zaś, którzyśmy tak gorąco jej pragnęli, my którzyśmy raz po raz wołali, iż jest konieczną i niezbędną, w miarę naszych sił chcemy być jej rzecznikami, pomocnikami i współdziałaczami«.

Trzeci wzgląd odnosi się do ludu. Episkopat polski stwierdziwszy, że jest zwolennikiem demokratyzacyi społeczeństwa, podnosi w swojej odpowiedzi równocześnie, że pragnie, ażeby stan politycznego posiadania ludności chrześcijańskiej nie doznał uszczerbku.

»Dziś — mówi odpowiedź — stało się to w znacznej mierze przez uwzględnienie praw ludności chrześcijańskiej w głównych naszych miastach, a co do ludności polskiej przez sprawiedliwsze uwzględnienie jej procentowe na wschodzie. Wypowiedzieliśmy się w liście do hr. Tarnowskiego w roku zeszłym z naszemi obawami o zradykalizowanie społeczeństwa polskiego, dodając zarazem, że nie możemy publicznie wypowiadać pod tym względem naszych wszystkich motywów, aby na siebie nie ściągnąć podejrzenia, iż mówiąc to, mamy ukryte cele partyjne na oku. W chwilach zaś takich, zaciekłych partyjnych zapasów, jakiemi były chwile zeszłoroczne, tak łatwo było podobne podejrzenie na siebie ściągnąć. Dzisiaj nastręcza nam się sposobność, ażeby powiedzieć już wszystko. Oto lękaliśmy się w roku zeszłym, aby za pomocą nowej ustawy wyborczej radykalizm nie zapanował u nas i nie utrwalił się wśród ludu i w kraju. Nowa bowiem ustawa wyborcza w przeszłym roku miała dojść do skutku pod znakiem sojuszu z radykalizmem, który wskutek poparcia przez pewne czynniki wzrósł w potęgę i wpływy.

»Jak zaś pod tym względem nasze obawy i przewidywania były usprawiedliwione, o tem chyba najwymowniej świadczą wypadki miesięcy ostatnich. Doprawdy wypadki te, choć nad wyraz smutne i bolesne, były jednak najwymowniejszym komentarzem słów i przestróg naszego listu pasterskiego. One to wykazały, w jakie to ręce składano losy naszego ludu, one też wykazały, jak fałszywą była zasada, aby prawdziwe dobro ludu poświęcać dla zwodniczych rachub politycznych. Wypadki też stwierdziły z drugiej strony, żeśmy się na naszym ludzie nie zawiedli, gdyśmy się odzywali doń w roku zeszłym, gdyśmy budowali na nim nasze najlepsze nadzieje. Lud ten przy urnie wyborczej okazał, jak dobrze zrozumiał orędzie naszych słów, skierowanych do niego. On sam przy wyborach ostatnich począł się otrząsać z wpływów złych i szkodliwych. Złe nie jest jeszcze usunięte, a widmo radykalizmu ciąży jeszcze na duszy naszego ludu. Ufamy jednak mimo wszystko, że tak żywotny i zdrowy prąd, który się w naszym ludzie ujawnił, przywiedzie go w niedalekiej przyszłości do zwycięstwa nad radykalizmem.

»Ta zmiana pod tym względem pomiędzy stosunkami zeszłorocznymi, a obecnym stanem rzeczy, uzasadnia stanowisko nasze dzisiejsze odnośnie do nowego projektu prawa wyborczego. Bo jakkolwiek sama ustawa nie odpowiada w całości wskazaniom, jakieśmy dali, to jednak zdajemy sobie z tego sprawę, że czynnikiem łagodzącym braki w ustawie, są zdrowe prądy w społeczeństwie. O ile w roku zeszłym obawy nasze potęgowały się i rosły, gdyśmy widzieli, jak reforma wyborcza dokonywała się pod znakiem wpływów radykalnych, o tyle dzisiaj obawy nasze są złagodzone, gdy się począł dokonywać zwrot pod tym względem zasadniczy.

Ten zwrot w naszym ludzie, przy równoczesnem gorącem jego pragnieniu, aby ustawa weszła w życie, powoduje nami, że przyjmujemy tę reformę wyborczą, spodziewając się zarazem, iż lud nasz, w miarę, jak się będzie otrząsał ze złych wpływów, będzie się też i uświadamiał w kierunku zdrowym, a stąd wynikną zdrowe organizacye polityczne, idące pod znakiem wiary i moralności publicznej«.

Omawiając stosunek swój do episkopatu ruskiego, powiada w swojej odpowiedzi episkokopat polski:

»Miło nam przy tej sposobności, omawiając nasze stanowisko, zaznaczyć, że nie było ono zasadniczo sprzecznem ze stanowiskiem episkopatu ruskiego. Ks. metropolita Szeptycki pomimo swych odmiennych poglądów w samej kwestyi ruskiej kilkakrotnie sam nam oświadczył, że zarówno rozumie powody naszego wystąpienia, jak i jego potrzebę.

»Episkopat ruski wyszedł z założenia w swym liście pasterskim, że wszystkie kwestye, złączone z ustrojem nowej ustawy wyborczej, w społeczeństwie polskiem zostawia Polakom, a sam wcale się ich nie dotyka i wcale w nie nie wchodzi. Najprzewielebniejsi księża biskupi ruscy pisali w swym liście: »Nie wchodzimy w sąd o sprawach, jakie się odnoszą do społeczeństwa polskiego i nie dotykamy samej polsko-ruskiej ugody, wyrażamy jednak nadzieję, że przedstawiciele narodu polskiego znajdą na to sposób, żeby i danego słowa dotrzymać, a zarazem nie narażać na niebezpieczeństwo katolickiej wiary i Kościoła w polskim narodzie«.

»Wychodząc z tego założenia, Episkopat ruski, mówił naprzykład i przestrzegał społeczeństwo swoje przed radykalizmem Rusinów, ale już nam pozostawił troskę i obawę o radykalizowanie się społeczeństwa polskiego. Była więc tu wspólność zasadniczych poglądów przy odmiennym tylko sposobie ocenienia udziału Episkopatu wobec nowego prawa wyborczego. Myśmy bowiem wychodzili z założenia, że skoro reforma wyborcza obejmuje cały kompleks interesów duchowych i moralnych społeczeństwa polskiego, jak ruskiego i skoro głos nasz w sprawie reformy wyborczej waży na szali wszystkich tych interesów społem wziętych, to było naszą rzeczą odmierzać nasze stanowisko właśnie tą miarą ogólną i powszechną. Episkopat zaś ruski uznał za stosowne, zapewne z poważnych pobudek, ograniczyć się tylko na interes jego dyecezyj. Jeśli więc jakie były różnice, to były one raczej pod względem formalnym, ale stwierdzamy raz jeszcze, żadnych zasadniczych nie było.

»Wyłuszczając Wam, Szanowni Panowie, nasze powody obecnego naszego stanowiska, dziękujemy zarazem za słowa, skierowane ku nam w uznaniu naszego wystąpienia zeszłorocznego. Nie sobie wszakże przypisujemy te owoce, ale zdrowiu społeczeństwa, które głos miłości i prawdy zrozumiało i przyjęło. Przypisujemy je też opatrznym zrządzeniom, które w wypadkach ostatnich miesięcy dały świadectwo dla naszych ostrzeżeń i naszych przewidywań.

»Możemy dziś z otuchą w przyszłość narodu naszego stwierdzić, ważąc bilans roku ostatniego, że się nietylko nie spełniły obawy straszących i terroryzujących, ale przeciwnie. Jest ulepszenie ustroju nowego prawa wyborczego, — jest szczęśliwy zwrot w całem społeczeństwie, wiodący je do solidarności. Jest otrząsanie się z zasady fałszywej, że etyka w życiu publicznem nic nie znaczy. Jest wyswobadzanie się ludu z pod jarzma radykalizmu, — są warunki do przygotowania podwalin pod zdrową organizacyę narodowej pracy.

»Jeśli zaś zliczymy wszystkie te moralne i duchowe korzyści, to uważamy, że niczem nie ważą nam wobec tego te napaści i ataki, jakie nieraz z całą zaciekłością na nas rzucano, zwłaszcza ze strony wrogiej Kościołowi, jak i Polakom. Te właśnie ataki były ciągle nowym dowodem, jak słusznej broniliśmy sprawy, to też odnosiliśmy je nie do osób naszych, ale do tych ideałów, w jakich obronie myśmy stanęli.

»Wkońcu, zwracając naszą myśl ku przyszłości, nie oddajemy się optymistycznym ułudom w naszym sądzie o projekcie reformy wyborczej. Nie uważamy tego projektu bynajmniej za idealny. Znamy dobrze jego usterki i niedomagania, i nasze zastrzeżenia poczynione podtrzymujemy — i tylko w solidarności społeczeństwa i w pracy, poświęcającej się, dokonywanej pod sztandarem i znakiem Chrystusowej zasady, spodziewamy się znaleźć wyrównanie niedoborów i braków samej ustawy«.

Odpowiedź podpisali arcybiskupi i biskupi:

† Józef Bilczewski. † Józef Teodorowicz. † Józef Pelczar. † Leon Wałęga. † Adam Sapieha.

Sprawy krajowe.

(Inwestycye w szkołach przemysłowych).

Lwów, 12 lutego.

W szeregu przedłożeń, przygotowanych dla obecnego Sejmu, znajduje się także sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawach przemysło

wych, obejmujące okres czasu od 1 sierpnia 1912 do 31 lipca 1913. W sprawozdaniu tem postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi cały szereg wniosków, zmierzających do podniesienia szkolnictwa zawodowego, a mianowicie:

Wydział krajowy domaga się upoważnienia od Sejmu do wystawienia budyku administracyjnego krajowej szkoły kołodziejsko-kowalskiej w Grzymałowie kosztem 60·000 K. i do zaciągnięcia na pokrycie tego wydatku potrzebnej pożyczki. Wydział krajowy żąda dalej upoważnienia do zaopatrzenia szkoły kołodziejskiej w Grybowie w maszynowe urządzenia kosztem 24·000 K. Obecny budynek szkoły tkackiej w Glinianach ma być sprzedany, a uzyskana z tej sprzedaży kwota użyta na zakupno odpowiedniego gruntu pod nowy budynek szkolny, oraz na koszta budowy. Nadwyżka kosztów budowy obliczona na 60·000 K. ma być pokryta pożyczką.

Sejm upoważnić ma dalej Wydział krajowy do pokrycia połowy kosztów budowy budynków warsztatowych krajowej szkoły rzemiosł w Zakładzie Stanisława hr. Skarbka dla sierót w Drohowyżu i do zaciągnięcia w tym celu pożyczki w sumie 100·000 K. w gotówce. Wydział krajowy żąda dalej upoważnienia do rozszerzenia budynku państwowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach i do wybudowania dla Spółki kowalskiej w Sułkowicach kuźni i magazynów, łącznym kosztem 90·000 koron, pod warunkiem, że rząd dostarczy kuźni całkowitego urządzenia maszynowego. Wydatek ten pokryty być ma również pożyczką. Sejm upoważnić ma dalej Wydział krajowy do rozszerzenia warsztatów państwowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach kosztem 73.500 koron i do zaciągnięcia na pokrycie tego wydatku potrzebnej pożyczki.

Wydział krajowy wnosi dalej, ażeby gminie miasta Krakowa przyznał Sejm na rzecz szkoły przemysłowej żeńskiej w miejsce dotychczasowej subwencyi 4000 K., stałą roczną subwencyę w sumie 6300 K. Sejm upoważnić ma wkońcu Wydział krajowy do pokrycia części kosztów budowy budynku dla państwowej szkoły młynarskiej w Przemyślu w kwocie 100·000 K. i do zaciągnięcia w tym celu potrzebnej pożyczki.

Ze spraw personalnych wnosi Wydział krajowy na ustanowienie w etacie oddziału przemysłowego posady referenta przemysłowego w randze VIII znosząc równocześnie dotychczasową posadę w randze IX, oraz ustanowienie w etacie oddziału przemysłowego posady referenta statystycznego w VIII randze, przy równoczesnem zniesieniu tej posady w randze IX.

Nadto wnosi Wydział krajowy, aby Wawrzyńcowi Gubale, b. kierownikowi szkoły tkackiej w Rychwałdzie, oraz Wandzie Kruczkowskiej, wdowie po instruktorze szkoły kołodzieskiej, w Kamionce Strumiłowej przyznał Sejm od 1 stycznia 1913 r. po 500 K. rocznie tytułem daru z łaski.

Na służbie ochrany.

Kraków, 14 lutego

W pażdzierniku 1913 r. zapisał się do Akademii sztuk pięknych w Krakowie Władysław Majcher, 21-letni młodzieniec, pochodzący ze Lwowa. W listopadzie i grudniu zwrócił Majcher uwagę krakowskiej policyi przez podejrzaną ruchliwość wśród młodzieży. Nagle w drugiej połowie grudnia wyjechał z Krakowa do Królestwa Polskiego. Z końcem stycznia przybył znowu do Krakowa i opowiadał, że jest ofiarą caratu. Szerzył on wieści między kolegami, że przy sposobności, gdy przewoził swoją znajomą, niejaką Janinę Jankowską, (jak stwierdzono osobę nieistniejącą), miała go żandarmerya rosyjska w Granicy aresztować, gdyż nie posiadał legitymacyi i przepustki. Wyjaśniał kolegom, że nie miał wcale zamiaru jechać do Królestwa Polskiego, lecz przez pomyłkę znalazł się w Granicy i wpadł w ręce żandarmeryi rosyjskiej. Przewieziono go do Warszawy i tam wśród katowań przesiedział w więzieniu do końca stycznia. Dopiero zabiegi rodziny i wpływy poważnych osób miały wydobyć go z więzienia. Te wieści wydawały się władzom krakowskim podejrzanemi, tembardziej, że doszło do wiadomości policyi, że w Granicy tego samego dnia po nadejściu pociągu, którym przyjechał Majcher do Granicy, 17 grudnia 1913 r. aresztowano Halinę Chełmicką, słuchaczkę uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozpoczęto tedy w dalszym ciągu obserwować Majchra, czego następstwem było aresztowanie Majchra dnia 8 bm.

Jak słychać, Majcher przyznał się, że w dniu, w którym przyjechał w towarzystwie Jankowskiej, pojechał do Warszawy i oddał się na usługi ochrany rosyjskiej i sztabu warszawskiego. W śledztwie wyszło na jaw, że całe to aresztowanie jego było przez niego sfingowane, a miało na celu po porozumieniu się z ochraną, odwrócić podejrzenia, skierowane na niego i ułatwić mu działalność szpiegowania na gruncie krakowskim. Znaleziono u niego korespondencye, wysłane pod jego adresem do Krakowa z ochrany, dla potwierdzenia wśród jego znajomych, jakoby został aresztowany i siedział w cytadeli warszawskiej, a nawet rodzice jego otrzymali urzędowe zawiadomienie o jego aresztowaniu przez władze rosyjskie.

Jak stwierdzono, Majcher przez ten czas używany był w Warszawie do prowokatorskich czynności. Brał udział w tajnych zgromadzeniach i »wsypywał« tamtejszą młodzież.

W Krakowie miał on bardzo poważne zadanie, mianowicie należał do rozmaitych stowarzyszeń, w których miał śledzić ich członków, jeździć na granicę i wydawać ich w ręce Rosyi. Poważne także instrukcye otrzymał w kierunku wojskowym, jako zawodowy rysownik. Otrzymał on od ochrany i sztabu warszawskiego znaczniejsze kwoty na cele szpiegowskie, a także znaleziono korespondencyę, świadczącą o rozpoczęciu roboty szpiegowskiej na terenie krakowskim. Jak się w dalszem śledztwie okazało, wydał on w ręce władz rosyjskich p. Chełmicką, gdyż ją podobno w Granicy konfrontowano z Majchrem, który uniewinniając się co do tej sprawy, twierdzi, że Chełmicka pomimo tej konfrontacyi, nie czuje do niego urazy, gdyż miała mu posyłać ciastka, siedząc w tem samem więzieniu co on w Warszawie. Po przeprowadzonem wstępnem śledztwie, odstawiono Majchra do sądu krajowego karnego w Krakowie.

Oprócz tego aresztowano pomocnika fryzyerskiego Wiktora Potempę, rodem z Warszawy, poddanego austryackiego. Potempa wyjechał ubiegłego roku do Warszawy na kilka tygodni. Po powrocie z Warszawy do Krakowa zaczął się wesoło bawić i rzucać pieniędzmi. Zwróciło to uwagę władz policyjnych w Krakowie. Po przeprowadzonej rewizyi okazało się ze znalezionych u niego papierów, iż pozostawał on w ścisłych stosunkach ze sztabem wojskowym w Warszawie. Odstawiono go do sądu karnego w Krakowie.

Podobno aresztowano jeszcze jedną osobą, co do której jednakowoż niewiadome są na razie bliższe szczegóły.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że w styczniu b. r. aresztowały władze policyjne krakowskie razem z wyżej wymienionymi szpiegami jedenastu szpiegów w prowokatorów, działających na gruncie galicyjskim na rzecz ochrany i sztabu wojskowego w Warszawie.

KRONIKA.

Kraków, 14 lutego

Jutrzejsza »Czarna kawa« dziennikarska obudziła w mieście żywe zainteresowanie ze względu na karnawałowy charakter programu, który, jak już donieśliśmy wypełniają tańce i to najmodniejsze, stanowiące »clou« obecnego karnawału w Paryżu, Rzymie i Londynie. Program rozpocznie tango, odtańczony w cztery pary wśród których znajdować się będą panie: Kamińska, Gorayska, Z. Noskowska, W. Horowiczowa; nastąpi dalej »taniec niedźwiedzi« salonowy i w kostyumach, »rag time dance«, bardzo modny obecnie nad Tamizą taniec indyjski, wreszcie »furiana«, która ma podobno wyrugować tango. Sala hotelu Pollera, w której się odbywają stałe niedzielne »Czarne kawy dziennikarskie«, zapełni się też jutro niewątpliwie po brzegi. Kierownictwo tańców spoczywać będzie w ręku znakomitego nauczyciela tańców p. Dolińskiego. Początek około godź. 4 pop. Wstęp 2 korony.

Koncert poświęcony »Parsifalowi«, który miał odbyć się dnia 16 b. m. musi być odłożony na późniejszy termin, gdyż wobec ogromnego powodzenia »Parsifala« na scenie wiedeńskiej Volksoper p. Ranzenberg, która śpiewa w tem przedstawieniu Kundry, nie otrzymała urlopu, zaś Dyrekcya konc. krak. nie zgodziła się na zastąpienie tej śpiewaczki przez inną. Data koncertu, który wywołał ogromne zainteresowanie, podana będzie w najbliższym czasie. Kasa sprzedaje bilety w dalszym ciągu.

Koncert chóru akademickiego pod batutą prof. Bol. Wallek-Walewskiego odbędzie się w Czytelni Towarzyskiej (Rynek A—B 39) we wtorek 17 bm. o godz. 8 wieczór.

Muzyka kameralna. Dwunasty poranek kameralny Instytutu muzycznego, który się odbędzie w niedzielę d. 15 bm. przynosi w programie: Francka sonatę na skrzypce, Saint-Saënsa trio fort. i pieśni francuskie w wykonaniu Maryi-Korab Lebenstein, Obok solistki p. Lebenstein wystąpią w poranku Kl. Czop-Umlaufowa, W. Radecki, St. Giebułtowski.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny odbędzie się staraniem Towarz. oraz młodzieży i grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej im. św. Floryana w dniach 21 i 22 b. m. w sali gimnastycznej przy ulicy Szlak l. 5. Dochód przeznaczony na pokrycie kosztów żywienia biednych dzieci, oraz na dochód kolonij wakacyjnych w Kochanowie, Towarzystwa, pozostającego pod protektoratem hr. Andrzejowej Potockiej. Początek o godzinie 6tej wieczorem. Bilety do nabycia w dyrekcyi szkoły przy ul. Szlak l. 5.

Podwieczorek na cele Macierzy cieszyńskiej urządza w niedzielę 15 b. m. klub polskiej młodzieży akad. »Jagiellonia« w salach hotelu Saskiego. W części artystycznej programu wystąpią p. Romana Szpak-Bandrowska z cyklem starofrancuskich piosenek, p. H. Siemińska, która odśpiewa szereg aryj z oper: »Tosca«, »Żydówka« i »Madame Butterfly«, oraz uczenica ulubionej, znakomitej artystki teatru miejskiego, p. Czaplińskiej, p. Halina Hohendlingerówna, której debiutu na scenie krakowskiej, mającego nastąpić wkrótce w »Zaczarowanem kole«, oczekują z wielkiem zaciekawieniem wszyscy, którzy mieli sposobność słyszeć młodą artystkę. P. Hohendlingerówna wystąpi w stroju bronowickim i wygłosi Bożydara: »Mak«, Laskowskiego »Wesele jedzie« i »Hej, co było... było!« oraz Asnyka »Chłopca mego mi zabrali«. W zakończeniu p. Siemaszko wygłosi humorystyczny urywek p. t. »Ferye letnie«.

Uczony amerykański w Krakowie. Z kół uniwersyteckich dowiadujemy się, że Uniwersytet Jagielloński zaprasza prof. filozofii G. H. Fullerton do wygłoszenia wykładu. Prof. Fullerton należy do najwybitniejszych uczonych amerykańskich. Bawi on obecnie we Wiedniu na zaproszenie rządu austryackiego i wykłada na tamtejszym uniwersytecie o filozofii w Ameryce.

As rowie sądu przemysłowego. Onegdaj odbyły się wybory asesorów sądu przemysłowego z grona pracodawców.

Grupa I wybrani pp: Król, Kummer, Kosobucki Kaz., Ścip. Armatowicz, Marchefczyk. Zastępcy: Kuczyński, Czaplicki Stefan, Oremus, Bieniasz. Sędziowie apelacyjni: Zmigrodzki, Jarra.

Grupa II: Węgrzyn, Bujas, Kleinberger, Żakulski, Cekiera, Zieliński, Meus. Zastępcy: Pelerek, Silberring, Burzyński Jan, Falz. Sędziowie apelacyjni: Rakisz, B ezyński Stefan.

Grupa III: Lachowski, Holub, Szafa L., Stimmler, Kasesnik, Messinger. Zastępcy: Odrzywołek, Hałava, Weissberg, Przeworski. Sędziowie apelacyjni: Siemek, Kirschner.

Grupa IV: Repetowski, Wałaszek, Iglicki, Goldberger, Filipowski, Kudasiewicz, Gigoń. Zastępcy: Burzyński St., Meresiński, Skulski. Sędziowie polubowni: Anczyc Wacław, Igliński.

Grupa V: Różyński, Urbański, Sauer, Schleichkorn, Wolski. Zastępcy: Woźniak, Noworolski, Prochowski. Sędziowie polubowni: Bialik Józef, Długoszewski.

Grupa VI: Błoniarz, Barwiński, Janik, Kubik, Polarski, Radwański. Zastępcy: Banach, Grudniewicz, Kalamus, Kalinowski, Leśniak, Parafiński. Sędziowie polubowni: Chodziński, Hottowy.

Grupa VII: Falter, Hand, Marczyński, Procner, Zastępcy: Lazar, Dr Niec. Sędziowie polubowni: Anczyc Wacław, Chronowski Eust., Kwiatkowski Jan, Zieleniewski Edmund.

Tow. im. Kopernika odbędzie we wtorek 17 bm. w sali zakładu mineralogicznego (Gołębia 11) posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym odczyt prof. Morozewicza p. t. »Granit tatrzański i kwestya jego użyteczności technicznej«. Początek o godz. 6·15 wieczorem.

W Czytelni kobiet im. Słowackiego (Rynek 6 I p.) odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o g. 5·30 wieczór zebranie, na którem p. Krysiak poda informacye co do organizacyi kobiet dla obrony celów narodowych.

Z Klubu pocztowego. Na zakończenie karnawału Klub pocztowy urządza dn. 24 bm. wieczorek taneczny. Sekretaryat przyjmuje zgłoszenia codziennie od 8—9 wieczór w Klubie.

Zabawę taneczną z kotylionem urządza Zw. »Eleuteryi« w niedzielę 15 bm. w salach Czytelni Akad. (Szara kamienica) Stroje wieczorowe. Początek o godz. 8 wieczór.

Tajemnicza śmierć. Robotnicy zajęci przy budowie kolektora lewobrzeżnego u wylotu ul. Koletek na Rybakach zauważyli wczoraj rano w otworze kolektora w głębokości 10 metrów leżącego człowieka. Na miejsce wypadku przybyła straż i zapomocą lin i drabin spuszczono się do środka kolektora i wydobyto zwłoki. Jak się okazało, jest to malarz pokojowy Karol Wiśniowski. Znajomi jego opowiadają, że dzień przedtem widzieli go podnieconego alkoholem. Prawdopodobnie Wiśniowski szedł do domu i nie widząc otworu wpadł do kolektora i na miejscu poniósł śmierć. Ciało odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Teatr miejski w Krakowie

Sobota: »Maryonetki«
Niedziela po poł.: »Oj młody, młody!«
Niedziela wiecz.: »Maryonetki«
Poniedziałek: »Hiszpańska mucha«

Odkrywca dokumentów „Ostmarken-Vereinu“.

Berliński korespondent »Kuryera warszawskiego« rozmawiał onegdaj z odkrywcą dokumentów »Ostmarken-Vereinu«, opublikowanych przez red. Krysiaka. Odkrywcą tym — dziś niema już powodu do zamilczania jego nazwiska — jest p. W. Sitarski, dawny strażak ogniowy, znany dobrze w kolonii polskiej w Berlinie. Jest to człowiek — pisze wspomniany, korespondent — mający lat 57, ale krzepki i ruchliwy, humor ma łagodny i fantazyę młodego człowieka. Czyta ze szczerym uśmiechem pisma niemieckie, przyniesione przeze mnie, a traktujące o »kradzieży« dokumentów — i mówi:

— O kradzieży mowy być nie może. Nie zabrakło się im ani jednej karteczki. Myśl kradzieży aktów nie postała ani na chwilę w mojej głowie.

— Skąd pan wogóle wpadł na tę myśl?

— Prosty przypadek. Jestem pensyonowanym strażakiem ogniowym i pobieram 72 marki emerytury miesięcznej. Mając żonę i dzieci, za mało to na życie, trzeba tedy było rozglądać się za posadą. Robiłem, co się dało; pisywałem adresy, pracowałem jako pomocnik kancelaryjny, aż wreszcie dowiedziałem się o posadzie registratora, w Ostmarken-Vereinie«. Złożyłem podanie, w którem żądałem tylko 60 marek miesięcznej płacy. To zadecydowało o mojem przyjęciu, bo nowy sekretarz jeneralny, dr. Schoultz, mając na registratora przeznaczone 120 marek, chętnie uczynił tę oszczędność.

— A czy to prawda, że pan przedstawił się Schoultzowi za Niemca, wiernego królowi.

— Ja się tam wogóle nie potrzebowałem przedstawiać, bo miałem papiery, w których stało, żem się rodził w Prusach, więc jestem Prusakiem, i że jestem »Königstreu«, co odpowiada prawdzie, bom królowi nic złego nigdy nie zrobił, a służąc w straży ogniowej, setki razy narażałem dla Niemców życie i zdrowie za skromną pensyjkę i obowiązki moje spełniałem sumiennie. W każdym razie prawdą jest, żem się ze swoją polskością nie zdradzał.

— Czy starając się o posadę registratora, myślał pan już o ewentualnem wywiedzeniu się czegoś o »Ostmarken-Vereinie?«

— Nie. Ale kiedy zobaczyłem pokoje całe, założone od dołu do góry ich papierami, których każda litera bryzgała jadem i nienawiścią na wszystko, co polskie i katolickie, zaczęło mi się formalnie ćmić w oczach. Byłem wciąż jakby w gorączce, a te dokumenty parzyły mi ręce. Czego ja się w nich nie doczytałem? To z Rusinami, którzy zamordowali Potockiego, idą na nas zwartą ławą, to węszą nawet po innych krajach niemieckich, czy gdzie ksiądz polski nie zajrzał pomiędzy swoich na obczyźnie, to podmawiają do szacherki ziemią polską, a wszystko z nienawiści i jadu. Panie! Ja do tego czasu nie byłem Niemcom wrogiem. Wychowany na »prawdzie« niemieckiej, wierzyłem poniekąd, że oni w niejednem mają racyę i że po naszej stronie może tu i owdzie panuje przesada. Dopiero te akta otwarły mi oczy, a otwarły tak szeroko, żem niejedno zobaczył, czegom dotychczas nie był świadom. I tak sobie myślałem, że my się łączymy wprawdzie przeciw naporowi niemieckiemu, ale przecież nas zespala miłość ku krajowi, ku językowi i miłość ku uciśnionym. A oni zupełnie inni. Oni swojej ojczyzny nie kochają, oni nie wiedzą, co to jest jakakolwiek miłość, oni znają tylko nienawiść, taką czarną, brudną, nie cofającą się przed żadną drogą.

— A gdy pan przejrzał? — zapytałem rozogniongo pana Sitarskiego.

— Kiedy przejrzałem, zacząłem się zastanawiać nad tem, co będzie gorszą rzeczą. Czy to, że zdradzę hakatystów, którzy dali mi zajęcie, czy to, że zataję przed mymi rodakami wszystko, na co oczy moje patrzyły. Zacząłem odpisywać, notować.

— Nie lękał się pan odpowiedzialności karnej?

— Z początku tak, ale skoro dowiedziałem się, że wszystkie instancye sądowe uwolniły owego policyanta poznańskiego, który zabierał »Straży« listy ze skrzynki na drzwiach, a przeczytawszy je, podrzucał z powrotem, już się niczego nie lękałem. Zacząłem wynosić każdego wieczora, odłożony na bok fascykulik i w nocy przepisywałem rzeczy, które były jaskrawsze, a zatem — mojem zdaniem — ważniejsze.

Jeszcze nie wiedziałem, w jaki sposób zużytkuję te wszystkie wiadomości, aż wreszcie pomyślałem, że będzie najlepiej oddać to dziennikom polskim, które będą już umiały wyzyskać to we właściwy sposób. Zaniosłem tedy moje zapiski pa[...] K. Z., który zwrócił się z tem do redaktora »Dziennika berlińskiego«, Z początku jakoś wahano się, ale potem za sprawą jednego z naszych wybitnych polityków sprawa poszła raźno naprzód. Postanowiono wydać broszurę, która musiałaby podziałać jak piorun. Później namyślono się widocznie inaczej. W każdym razie zadowolony jestem niezmiernie, że Opatrzność wyciągnęła [...]ław przez moją skromną osobę knowania naszych wrogów. Żal mi tylko, że nie wszystko, co nas tyczy, zdążyło się przepisać. Ciekawe i pouczające były też dokumenty, odnoszące się do stosunków z Rosyą, przeciw której »Ostmarken-Verein« także po cichu spiskuje. Zrobiło się to, co było w ludzkiej mocy w tych warunkach.

— Jeszcze jedno pytanie. Niemcy piszą, że cała ta sprawa kosztowała Polaków olbrzymie sumy. Czy otrzymał pan od kogo jakie wynagrodzenie materyalne?

Pan Sitarski aż się zżymnął.

— Ani feniga nie dostałem od nikogo — Panem Bogiem się świadczę — i nie żądałem też od nikogo ani feniga. Com robił, to z głębokiego przekonania, po namyśle i z dobrej woli, bez żadnej zachęty lub namowy, sam z siebie dla moich rodaków. Jedynym moim zyskiem jest to, że to wszystko na coś się przydało i dlatego nie boli mnie prawie strata posady i bieda, w jaką skutkiem tego wpadła moja rodzina. Ale jakoś to będzie! Dowiedziałem się, że w jednem z tutejszych biur polskich odszedł nagle chłopiec do posyłek. Mam nadzieję, że dostanę to miejsce. Jedna jest tylko bieda: trzeba jeździć na rowerze, a tu człowiek już trochę na to za stary. Ale jak trzeba, to trzeba!

Pożegnałem poczciwca — kończy korespondent — i odszedłem czemprędzej, bo mnie zdjął jakiś dziwny żal do naszego społeczeństwa. Drukowano i czytano skwapliwie dokumenty, przez p. Sitarskiego wydobyte, w Wiedniu i Berlinie zajmowano niemi ministerya i parlamenty, a ten biedak na stare dni musi się uczyć jeździć na rowerze, aby móc zarobić na wyżywienie rodziny, która skutkiem jego idealizmu znalazła się w biedzie...

Kronika lwowska.

Poświęcenie nowego gmachu Dyrekcyi kolejowej odbyło się we Lwowie przedwczoraj popołudniu. Aktu poświęcenia — zresztą bardzo skromnego — dokonał ks. kanonik W. Librewski w asyście obu wikaryuszów kościoła św. Elżbiety, dyrektora Rybickiego, zast dyr. Jasińskiego, naczelników poszczególnych departamentów, kierowników i przedsiębiorców budowy.

Rozruchy robotnicze we Lwowie. Dzienniki lwowskie stwierdzają zgodnie, że przyczyną braku pracy jest wstrzymanie ruchu budowlanego w mieście i robót publicznych. Ale bezrobotni a chętni do pracy nie dopuszczają się ekscesów, na ich rachunek, dopuszczają się notoryczni złodzieje i apasze, którzy przybyli do miasta. Hasłem ich rabować, kraść, niszczyć, co się da. I podczas gdy poszukujący pracy zbierają się na jednem miejscu, czekając na rezultat deputacyi — garstki apaszów i złodziei plądrują w różnych stronach miasta a walka z nimi tem trudniejsza, że gromadzą się równocześnie w kilku miejscach. Rzucają się, gdy się da, na stragany z chlebem, rozwozicieli mleka, ale niszczą również stragany z owocami, wystawy perfum, składy wódek, nie oszczędzając wozów tramwajowych, a nawet pracujących na ulicach robotników. Chodzi im o wzniecenie popłochu, aby tem łatwiej kraść i rabować.

Ten charakter ekscesów stwierdza także na łamach »Gazety wiecz.« dyrektor policyi lwowskiej, dr. Reinlender, który oświadczył: »Wśród aresztowanych 90 ekscedentów, ogromny procent stanowią zawodowi złoczyńcy, którzy przybyli, jak to stwierdziły rewizye, dokonane na nich, do Lwowa wyposażeni we wszelkie narzędzia swojego fachu. Znaleziono mianowicie przy nich pilniki, sztangi żelazne, mnóstwo wytrychów itp. narzędzi złodziejskiego fachu, co najlepiej świadczy o intencyach owych indywiduów. Także charakter rabunków, jakich dopuszczają się ekscedenci, jest bardzo znamienny. Oto rabowano np. flaszki z pomadami, kosmetyki, pomad na włosy etc. (przy [...]cy Janowskiej), rozbijano dalej zupełnie bezmyślnie wystawy sklepów, nie z[...]jących w żadnym związku z przemysłem żywnościowym, w niektórych sklepach niszczono nawet produkty spożywcze, oblewając je w złośliwy sposób sosem śledziowym i obsypując śledziami zrabowanymi w innych sklepach. Część aresztowanych ekscedentów odstawiono już do sądu, który wystąpi przeciwko nim z całą surowością«.

Wczoraj w południe zjawił się w prezydyum m. Lwowa star[...] inż. n. radny Biernacki i imieniem Wydziału oś[...] przezentował gotowość zatrudnienia od poniedziałku 500 robotników. Wydział krajowy przystępuje do budowy drogi krajowej Lwów-Brzuchowice. Mianowicie dotychczasowa droga będzie znacznie rozszerzona, po bokach będą założone aleje dla pieszych wysadzane drzewami. [...] odbył z prez. Neumannem i wiceprez. dr. [...]ler konferencyę co do o[...]stąpienia na ten cel g[...]ej-skich. Niezależnie od tego Wydział krajowy [...]nie kilkuset robotników około regulacyi koryt[...]

Po skonie ś. p. Wiktorji Niedziałkowskiej. Zarząd Zakładu naukowego ś. p. Wiktorji Niedziałkowskiej i Tow. Liceum jej imienia, zebrane dnia 8 lutego b. r. na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, zwołanem ku uczczeniu pamięci zmarłej, dziękuje całemu społeczeństwu za tak gorące odczucie poniesionej straty.

Zawiadamiają zarazem, że tenże zakład, dzieło całego życia Zmarłej, nadal w jej duchu prowadzony będzie pod moralnem przewodnictwem siostry jej p. Klementyny Niedziałkowskiej, która przez cały czas istnienia zakładu pracę tę dzieliła, oraz p. Marty z Kossowskich Piwarowej, wychowanki ś. p. Wiktorji Niedziałkowskiej, którą Wydział Towarzystwa postanowił przedstawić Radzie szkolnej krajowej na dyrektorkę Liceum. P. Piwarowa była od dawna upatrzoną i przygotowaną przez ś. p. Wiktorję Niedziałkowską na to stanowisko. Wobec tego, Zakłady naukowe ś. p. Wiktorji Niedziałkowskiej, jako dzieło stworzone pracą ś. p. Zmarłe[j] bez zmiany kierunku wychowawczego istnieć będ[ą] nadal, jako żywy pomnik pamięci kobiety, wych[o]wawczyni całych pokoleń Polek.

Zebrane na wspólnej naradzie byłe uczenice ś. p. Wiktorji Niedziałkowskiej — w celu trwałego uczczenia Jej wielkich zasług postanowiły zebrać odpowiednią kwotę na wmurowanie pamiątkowej tablicy w jednym z kościołów lwowskich — zasilić fundusz Macierzy Cieszyńskiej, której los, jak każda narodowa potrzeba, gorąco przez Zmarłą był odczuwany. Uprasza się byłe uczenice o nadsyłanie odnośnych datków na ręce p. Jadwigi z Hupertów Zgórskiej. Lwów, Bank Austro-węgierski ul. Trzeciego Maja.

Z KRAJU.

Powszechne wykłady uniwersyteckie obejmują na niedzielę dn. 15 bm. program następujący: w Bochni prof. Stanisław Serwin »Źródła kultury europejskiej«; w Białej Józef Piasecki »Istota piękna i sztuki«; w Mielcu Dr. Tadeusz Drozdowski »Ekonomiczne i prawne pojęcie pieniądza i jego surogatów«; w Nowym Targu Dr. Maryan Szyjkowski »Narodziny poety Mickiewicza«; w Rzeszowie Dr. Zdzisław Jachimecki »Rozwój muzyki dramatycznej«; w Suchy Ewa Łuskina »Idea własnego domu«.

Pamięci Karłowicza. Z Zakopanego donoszą nam: W dniu 8 b. m. jako w piątą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza, odbył się pochód do kamienia pamiątkowego pod M[ałym] Kościelcem w Tatrach, zorganizowany przez [sek]cyę narciarską Tow. Tatrzańskiego, której zmarły [był] wiceprezesem. Pochód prowadził p. M. Zar[...]. Z powodu szreni w górach, uczestnicy odby[li dr]ogę z Zakopanego bez nart. Na kamieniu złoż[ono] wieniec z kosodrzewiny z szarfą, na której widniał napis: »Mieczysławowi Karłowiczowi sekcya narciarska Tow. Tatrz. dnia 8 lutego 1914«. Po zapaleniu pochodni smolnej przed kamieniem, pochód ruszył w drogę powrotną.

Ofiara zawodu. Dnia 2 b. m. zmarł w Buczaczu tamtejszy lekarz powiatowy. Dr. Franciszek Sękiewicz zaraziwszy się w służbie tyfusem plamistym, któremu uległ po dwutygodniowej ciężkiej chorobie. Zmarły pochodził z Sieniawy w pow. Jarosławskim. Ukończywszy studya medycyny o własnych siłach na Uniw. Jagiellońskim, zajmował kolejno stanowisko lekarza rządowego w Turce, Drohobyczu, Czortkowie i Buczaczu, zyskując sobie powszechne uznanie zarówno pełną poświęcenia pracą jak i chlubnemi zaletami charakteru.

Ciężka praca zawodowa, troska o zabezpieczenie licznej rodziny nie pozwoliły rozwinąć się zdolnościom pisarskim zawodowym. W roku 1904 ogłosił w czasopiśmie fachowem »Das österreichische Sanitätswesen« pracę o tyfusie plamistym, nie przeczuwając wowczas, że w 10 lat później sam ulegnie tej strasznej chorobie. Troskliwa opieka okolicznych kolegów nie zdołała uratować tego tak drogiego dla rodziny życia. Zgasł w 45-tym roku życia, osierocając żonę i sześcioro nieletnich dzieci, z których najmłodsze liczy zaledwie sześć miesięcy.

Pogrzeb odbył się dnia 4 lutego w Buczaczu przy licznym udziale duchowieństwa obu obrządków i grona przyjaciół, których tak wiele posiadał w mieście i okolicy. Cześć Jego pamięci!

Czerniowce 10 lutego. (Młodzież polska w sprawie prof. Załozieckiego). W dniu 5 b. m. odbył się w Domu polskim w Czerniowcach wiec młodzieży akademickiej, na którym przeprowadzono dyskusyę w sprawie prof. Załozieckiego i jego stosunku do Ostmarkvereinu. Stanowisko swe ujęli wiecujący w rezolucyi, w której stojąc na gruncie obrony wyższych szkół polskich jak i wogóle całego życia kulturalnego polskiego, solidaryzują się ze stanowiskiem młodzieży polskiej we Lwowie w proteście przeciw kaženiu naszych instytucyj naukowych i wzywają ją, by wytrwała przy uchwale swej, nie dopuszczając do żadnego kompromisu.

XI. Poranek instytutu muzycznego.

W „Uciesze“ odbył się wobec wysprzedanej doszczętnie sali XI poranek instytutu muzycznego. Źródło tego stałego zainteresowania się publiczności krakowskiej niedzielnemi produkcyami instytutu leży w umiejętnym wyborze programu, który za każdym razem przynosi jakąś atrakcyę dla smakoszów muzyki, wykonaną pierwszorzędnie. Tym razem zainteresowanie audytoryum skoncentrowało się na występie p. Olgi Kaufmannównej pianistki, profesorki instytutu, która obdarzyła nas koncertem Es dur Liszta, odegranym przy akompaniamencie orkiestry 1 pp. Z szerokim rozmachem, z brawurą, jakiej jedynie od wybitnych wirtuozów wymagaćby można, p. Kaufmannówna dała interpretacyę błyskotliwego dzieła, barwną i pełną polotu, a pod względem technicznym bez zarzutu. Szczera muzykalność, jaka się ujawniła z najzgodniejszym z orkiestrą zespole, pozwala się spodziewać, że młoda pianistka stanie się stałym członkiem świetnego zespołu kameralnych popisów instytutu.

Na wstępie orkiestra 1 pp. pod batutą kapelmistrza p. Hötzla odegrała efektowną uwerturę Mendelsohna „Hebrydy“ oraz fragment z „Parsifala“ Wagnera. Gromkie oklaski, jakiemi audytoryum przyjmowało każdy numer przegrany, a w szczególności grą p. Kaufmannówny, świadczyło o pełnem zadowoleniu estetycznem, jakie uczestnicy niedzielnego poranku unieśli ze sobą ze sali.

Tryumfy awiatyki.

Niedawno obchodziła awiatyka dziesięciolecie swojego istnienia, które zostało zainaugurowane wzlotami braci Wright. Były to usiłowania bardzo prymitywne, nad któremi znęcały się pisma humorystyczne. Jeszcze przed 6 laty kilkominutowe loty braci Wright były podziwiane przez tłumy jako coś nadzwyczajnego. Dzisiaj dla aeroplanów nie istnieje ani przestrzeń, ani wysokość. Awiatyka uczyniła postępy, o jakich niedawno nie marzyli jej najwierniejsi zwolennicy.

Oto w Kairze urządza widowiska lotnicze Vedrines, który tam przybył na swoim aparacie z Paryża. Garros przeleciał przez morze Śródziemne, jakby to było nieduże jezioro. Lot z Paryża do Warszawy został dokonany w jednym dniu. We wtorek jeden z lotników wzbił się koło Buenos Aires w powietrze na wysokość 6.257 metrów. Niedawno Ingold przeleciał w ciągu 16 godzin i 40 minut 1.700 kilometrów. Chavez i Bjelowucic przelecieli ponad wierzchołkiem Simplonu, Höffler, Ingold i Langer stworzyli rekordy wysokości, które wczoraj pobił w Johannisthalu lotnik Thelen.

Przedwczoraj szwajcarski lotnik Parmelin przeleciał za pomocą aeroplanu wierzchołek góry Montblanc, a w San Francisco szykują się aeronauci do lotu przez ocean i naokoło świata, celem zdobycia milionowej nagrody. W niedalekiej przyszłości lotnicy będą podróżować z Nowego Jorku do Paryża aeroplanami, z Kaira przez Saharę polecą nad brzegi Atlantyku, wznosić się będą nad niebotycznemi szczytami Himalajów. Wszystkie prawie narody biorą udział w tych lotach, ale dotąd Francuzi są mistrzami awiatyki.

Lot przez Montblanc odbył się przedwczoraj. Pilot Agenor Parmelin wzniósł się w powietrze o godzinie 1 minut 39 popołudniu na polu lotniczem Collex-Bossy pod Genewą, ażeby przelecieć ponad szczytem Montblanc. Aczkolwiek na wysokości 5.000 metrów zimno ogromnie dawało się we znaki lotnikowi, Parmelin wzniósł się na wysokość 5.300 metrów i przeleciał ponad Montblanc. Miał zamiar wylądować w Turynie, ale z powodu mgły uczynił to w Aoście.

Agenor Parmelin, młody Szwajcar, jest od kilku lat pierwszym pilotem firmy Deperdussin w Reims. Lot ponad Montblanc wykonał na monoplanie owej firmy, zaopatrzonym w motor Le Rhone o sile 80 koni. Linia, którą przeleciał, ma w linii powietrznej 200 kilometrów. Szczyt Montblanc wznosi się na 4.810 metrów.

Kursa giełdowe.

Wiedeń, d. 14-go lutego. (Giełda południowa). Marki 117·40. Renta majowa 84·—. Renta koronowa węgierska 83·50. Akcye austr. zakł. kred. 645·—. Akcye węg. zakł. kred. 849·—. Akcye Anglobanku 347·—. Akcye Unionbanku 613·—. Akcye Bankvereinu 536·50. Akcye Länderbanku 527·—. Akcye kolei państwowych 721·50. Lombardy 106·25. Akcye fabryki broni 937·—. Akcye tytoniowe 440·—. Alpiny 841·50. Rima-Muranyi 676·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·78. Losy tureckie 228.—. Ruble 253·25. Skoda 772·—. 4½% Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przemysłu —·—. Usposobienie: silne.

Berlin, d. 14 lutego. (Giełda poranna). Akcye kredit. 20[illegible] Tow. dyskontowe 194.75. Bochum 0—·—. Fenix. 0·[illegible] Usposobienie: stałe.

Z kalendarza. W sobotę 14 lutego: Walentego k. m. i Zenona m.; w niedzielę dnia 15 lutego: Faust. i Georgii.; w poniedziałek 16 lutego: Juliany p. m. i Grzeg. X. pw.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 13 lutego termometr doszedł od —4·7 do + 4·3 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 14 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 751·2 mm. termometru —2·9 C., wiatr południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. zw. turyst.) Temperatura powietrza o godz. 7 rano —11°. Cels. Pogoda, śnieg bez zmiany.

Składki, złożone w Administracyi „Nowej Reformy“.

Na Macierz śląską złożyli kolejarze z Tarnowa 20 K. 50 h. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Patolskiego.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Wielmożnemu Panu Prymaryuszowi

Dr. Zygmuntowi Wachtlowi

składamy serdeczne podziękowanie za chętną i bezinteresowną pomoc lekarską, udzieloną uczniowi naszego zakładu.

1385 Krakowski Instytut muzyczny.

Zapraszamy niniejszem P. T. Członków na

V. Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w niedzielę **22. lutego 1914** w lokalu przy ul. Grodzkiej 32 o g. 5. wiecz. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za ostatni rok działalności i udzielenie absolutoryum,
3.) Wniosek Dyrekcyi co do rozdziału zysku,
4) Wybór 3 członków Dyrekcyi i 1-go zastępcy, oraz 4 członków Rady Nadzorczej,
5) Zmiana statutu,
6) Wnioski i ewentualia.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie bez względu na komplet w niedzielę dnia **8 marca 1914 o godz. 5 wiecz.** w tymsamym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

Do składu dywanów 791 6 10 **MAISON ORIENTALE Kraków, Zielona 6 — Telefon 2192** nadszedł wielki transport dywanów perskich i smyrneńskich. Okazy b. piękne. Ceny przystępne.

Młoda przystojna

inteligentna i energiczna wdowa poszukuje posady gospodyni do dworu lub też na plebanii. Zgłoszenia: „L. O. 914“ Kraków, poste restante, za okazaniem kwitu inseratowego. 1395 1 3

Zakład dentystyczny

Jana Jaśkiewicza

Kraków, Floryańska 19. poszukuje praktykanta z ukończoną 4 klasą szkoły średniej 1349 1 3

L. 156530/13 1336 1 3
III b.

Ogłoszenie.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 9 marca 1914 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III. b Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble“ dnia 10 marca 1914 r. (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 3 lutego 1914 r.

Piękny pokój

umeblowany, ciepły, dla osoby poważnej potrzebującej spokoju od 15 b. m. do wynajęcia. Także wspólne mieszkanie dla panienek. Wielopole 7, I p., na prawo. Rybarska. 1388

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**
Wielki wybór w instrumentach przegranych.
234 9 0

Froter Jan Bochenek wióruje i froteruje posadzki i chodzi do sprzątania. Starowiślna Nr 1. 1357

Sachsen-Altenburg.

Technikum Altenburg.
Oddziały dla inżynierów, techników, werkmistrzów, budowa maszyn, elektrotechnika, budowa automobilów, 5 laborat. Program za darmo.
574 2 6

Wojciech Olszowski

Kraków Mały Rynek
poleca
konserwy jarzynowe
szpinak, fasolkę zieloną i szparagową, groszek, szparagi i kukurydzę w ziarkach.
Za jakość ręczy się.
666 15 0



SKUTEK PORĘCZONY, INACZEJ ZWROT PIENIĘDZY. LEKARSKIE ORZECZENIA o wybornej skuteczności. **OKAZAŁY, PIĘKNY BIUST** otrzymuje się przy użyciu **Dra med. A. Rixa Kremu do piersi** przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Dawka na próbę 3 K, wielka dawka osiągająca skutek 8 K. Kos. Dra A. Rixa Laborat. Wiedeń, IX., Berggasse 17/V. Wysyłka najdyskretniejsza. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem“, ul. Krakowska 1; perfumerya Sładowskiego 1019 1 2

Ważne dla P. T. Budowniczych i Budujących!

Podpisany Zarząd Wapienników zawiadamia,
że do zorganizowanego kartelu
na wapno nie przystąpił i że dostarcza wapna budowlanego jakoteż handlarskiego najlepszej jakości po cenach zniżonych. Zamówienia przyjmuje się w biurze centralnem **Kraków, Bracka 6, tel. 2456.**

Dr. Feliks Niemczewski i Ska
Wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia“.
1362 1 10 Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 931 2 0
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Główny skład mydeł Malinowskiego

SCHAMPO-TAROOL

do mycia głowy przeciw łupieżowi. TAROOL na wzrost włosów.

DUNTLEY-BISON

ostatnia nowość! nowe, praktyczne i tanie aparaty do pneumatycznego czyszczenia dywanów. Prospekta i sposoby użycia na życzenie darmo.

Masa francuska, wosk Crima, szczotki i aparaty do froterowania.

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne — polecają najtaniej

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37. 1233 1 0

200.000 K głównej wygranej przy ciągnieniu 22 stycznia 1914 padło na los państwowy Nr. 310.124, u mnie kupiony.

Łącznie główne wygrane w 11 ciągnieniach wynoszą 650.000 K

I. 3% Austryacki los kredytowy, kupon, emisya 1880
I. Los węgierski czerw. krzyża
I. Los Bazylika (Dombau)
I. Los serbski państwowy (tytoniowy).

Najbliższe trzy ciągnienia już 16 lutego i 2 marca 1914.

Wszystkie 4 losy razem gotówką około **152 K.** albo na **39 rat miesięcznych po 4.50 K.**

Natychmiastowe, wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na prawny dokument. Zamówienia przekazem pocztowym. Tylko każdy z oryginalnych losów musi być wyciągnięty i te można każdego czasu według kursu znowu sprzedać. 1236 4 4

Robert Reitler Wiedeński kantor wymiany Wiedeń. IV., Hauptstrasse 20 A tylko Paulanerhof.

Zdolny zastępca

poszukiwany przez większą firmę fabryczną, której specyalnością są: budowa turbin wodnych i urządzenia tartaków. Wymaga się dokładnej znajomości języków: polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, oraz umiejętności robienia pomiarów spadków wody. Oferty pod „Zdolny“ przyjmują J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków, Szczepańska 9. 1577

Do Biura korespondencyjnego

potrzebna osoba, umiejąca biegle pisać na maszynie i szybko stenografować w języku niemieckim lub polskim. Pisemne oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia, wymaganej pensyi i terminem wstąpienia, pod „Z. L.“ przyjmują: J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków, Szczepańska 9. 1398 1 3

Młodego mężczyznę

z wykształceniem kupieckiem, biegłego w języku polskim i niemieckim, z pięknem pismem, przyjmie się jako pomocnika kierownika filii. Własnoręcznie pisane zgłoszenia w obu językach przyjmuje Administracya „Nowej Reformy pod „Rzetelność 1278“.

Konc. Zakład sprzedaży i kupna

M. Telesznickiej

w Krakowie ul. Floryańska L. 49 I p. nadeszły nowe i używane stylowe sypialnie dębowe jasne, orzechowe, jadalnie palisand., meble salonowe mah. ant. Ludwik XVI garnitur biały, biblioteki, biura, sekretarki, serwantki, konsole, lustra, kandelabry srebrne, obrazy. 1035 6 10

Pawilonik czyli budka na wodę sodową, do sprzedania. Wiadomość: ul. Andrzeja Potockiego l. 2, III p. Władysław Podgórski. 1302 1 2

Nauka języków
METODA BERLITZA
obecnie: **Jagiellońska 6.**
Nr telefonu 2233.
346 21 0

Rutynowany urzędnik

władający językiem polskim i niemieckim, korespondent i koncepista, znający ustawy, książkowość i wszelką manipulacyę biurową, dobrze się prezentujący, szuka posady. Także na prowincyi, lub jako podróżujący. „Nr. 7 966 okaziciel karty na broń“ poste restante Kraków. 1122 1 12

Pokoju

dużego bez mebli przy inteligentnej rodzinie izrael, ewent. z całym utrzymaniem, poszukują dwie panny. Zgłoszenia pod M. Rotstein Kraków, Jasna l. 2. 1368 1 3

Dwa lub cztery

duże, jasne, frontowe pokoje nadające się na biuro, lokal sklepowy, zakład dentystyczny, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w biurze redakcyi „Krakowskiego Merkurego“ Rynek gł. 9, I. p. Pasaż Bielaka. 1394 1 2

Potrzebna

młoda inteligentna osoba na wyjazd na wieś, znająca krawieczyznę oraz gospodarstwo domowe. Zgłaszać się ul. Batorego l. 1, II piętro, drzwi Nr. 19, o godzinie 10-tej rano, 6-ej i 5-ej popołudniu. 1399 1 2

Panna lat 18, z ukończoną ósmą klasą, poszukuje posady do dzieci lub jako lektorka. Najchętniej na wieś lub do Krakowa. Zgłoszenia „Marya“ poste restante Tarnów. 1383 1 3

Za mąż

pragnę wydać przyjaciółkę, ładną, pełną, zdrową blondynkę, lat 23, z dobrego urzędniczego domu na prowincyi, z małym wprawdzie posagiem 2000 K i skromną wyprawą — jednak bardzo pracowitą, oszczędną i dobrą gospodynię. — Panowie chcący tą drogą założyć szczęśliwe ognisko domowe, raczą przesłać zgłoszenia pod „A. Z. 2000“ do Administracyi „Nowej Reformy“. Anonimy do kosza. 1351

Wspaniała sposobność

i cenna lokacya kapitału. — Dla zamożniejszej rodziny, chcącej urządzić sobie przyjemny pobyt wakacyjny. Pod miastem Jordanowem, 2 klm. od dworca kol. Jordanów, 20 minut piechotą do miasta, koło toru kolejowego, jest do sprzedania 40 morgów ślicznego 35—40-letniego lasu szpilkowego, przytem około 4 morgów gruntu, dwa drewniane domy.

Okolica i położenie prześliczne. Miejscowość ta nadaje się bardzo do założenia kolonii wakacyjnej na większą skalę.

Gotówka potrzebna przeszło 40.000 kor. Realność ta jest bez długów. Las z przecinki przyniesie znaczniejszy kapitał.

Bliższe wyjaśnienia: **Ch. 371 poste restante Sidzina** (koło Jordanowa). 1384 1 3

Drukarnia Literacka w Krakowie, Jagiellońska 10.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński. Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.